Nr. 248. — We Lwowie, Niedziela dnia 28. Października 1877. — Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznyh

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumerata na miesiąc listopad wynosi z przesyłką na prowincję 2 zł.

Prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż inaczej nie odpowiadamy za zwłokę w przesyłkach Gazety.

Lwów d. 27. października.

Otrzymaliśmy w sprawach austro-węgierskich następujące telegramy:

Wiedeń 27. października. Posiedzenie Izby posłów. Oberleitner interpeluje ministra handlu, czy i dla czego zerwano rokowania z Niemcami o traktat cłowy? Jakie kroki rząd przedsiębrać zamierza, aby odwrócić szkodliwe skutki ekonomiczne, które mogą powstać z przerwania stosunków handlowych, które się od dawna wżyły, i nie dopuścić wstrząśnień, zagrażających rozmaitym gałęziom przemysłu przy zbliżającym się upływie terminu traktatowego?

Baron Zschok interpeluje o przytrzymanie przewożonych przez Węgry szyn kolejowych, przeznaczonych dla Rumunii?

„Wiener Abendpost" donosi, iż zaprowadzono od 27. października dziesięciodniową żałobę dworską po księciu Leuchtenbergskim.

Wiedeń 26. października. W dzisiejszej rozprawie sądowej, za szpiegostwo w arsenale wiedeńskim, Nachtnebel skazany na cztery, Zöller na dwa lata ciężkiego więzienia. Götz od szpiegostwa uniewinniony, ale za fałszywe meldowanie i zakazany powrót, skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Berlin 26. października. „Nordd. Allg. Ztg." ubolewa również jak wiedeńskie i peszteńskie dzienniki, że taki rezultat rokowań o traktat handlowy na teraz nie był do uniknienia, pomimo iż z obu stron życzono sobie porozumienia i starano się o nie szczerze, robiąc sobie ustępstwa. „Nordd. Allg. Ztg." jest przekonaną, że poufna przyjaźń, która w stosunkach politycznych obu państw co roku ściślejszą się okazuje i korzystnie się objawia, tym rezultatem pod żadnym względem nie będzie dotkniętą, ani też zmniejszoną.

Musimy dodać objaśnienie do telegramu pierwszego. Interpelacja wyszła z koła takzwanego „wolnego związku" (Freie Vereinigung), który, jak wiemy, nie dawno się utworzył (pod przewodnictwem hr. Coroniniego, prezesa klubu postępowców) z członków różnych klubów centralistycznych, w tym wyraźnym celu, aby wszelkiemi siłami popierać dojście do skutku traktatów handlowo-cłowych z państwami obcemi, a przedewszystkiem z Niemcami. Nie w zasadzie, ale w danym stanie rzeczy dążność tego „związku" była skierowaną przeciw sferom austrjackim, żądającym ceł ochronnych dla swego handlu i przemysłu.

Po zerwaniu rokowań z Niemcami, czyli może po zerwaniu onych przez Niemcy, — bo to rzecz jeszcze nie wyjaśniona — zebrał się ten „związek" na posiedzenie d. 25. b. m. Zeszło się około 30 posłów. Przewodniczący hr. Coronini zawiadomił, że delegacja polska objawiła chęć udziału w „związku". Zgromadzenie uchwaliło Polaków przypuścić i na posiedzenia swe zapraszać. Wytoczyła się narada nad tem, co począć po zerwaniu rokowań. Brestel oświadczył, że nie ekonomiczne, ale polityczne względy spowodowały zerwanie. Głównie o to chodziło zebranym, aby w ich dążeniu do zawarcia traktatu nie posądzano ich o służenie obcym interesom. Zgodzono się wreszcie na wniesienie interpelacji, której ułożenie powierzono komitetowi, a delegację naszą zaproszono, aby jednego członka do tego komitetu wysłała.

Pierwsza część interpelacji nie wiele jest ważną, — gdyż przynajmniej co do powodów swoich rząd przedlitawski choćby chciał dać należyte wyjaśnienia, to nie może ich dać co do powodów, jakie Bismarkiem kierowały. Ale bardzo ważną jest część druga Z dniem 31. grudnia br. upływa dotychczas obowiązujący traktat cłowo-handlowy z r. 1868, — handel i przemysł, niemniej też produkcja surowa muszą corychlej dowiedzieć się, jaki stan nastąpi od Nowego roku. Węgrzy zaś czekają, czyby we Wiedniu nie chciano zaprowadzić taryfę autonomiczną, i to może nawet minimalną, tj. taką, której pozycyj cłowych zniżać nie wolno. A wiedeńskie organa półurzędowe otwarcie jak dawniej, tak i teraz domagają się tej taryfy autonomicznej.

Tem stateczniej opierają się temu Węgrzy. I mają rację; a gdy w tej sprawie interesa Galicji zgadzają się z węgierskiemi, słusznie więc i delegacja nasza weszła w związki z tem kołem Rady państwa, które taryfie autonomicznej jest przeciwne. Wszystkie dzienniki węgierskie, jeszcze nim się dowiedziały o istotnem zerwaniu rokowań, jednogłośnie i jednobrzmiąco oświadczyły, że w razie ustanowienia taryfy autonomicznej, Przedlitawia na wyroby obce takieby nakładała ciężary, iżby zmonopolizowała sobie Węgry, mając przytem dla wyrobów swoich Wschód otwartym, zagranica zaś odwetowałaby sobie, okładając ciężkiemi cłami węgierskie płody surowe, tak iżby Węgry materjalnie zubożały i zbankrutować musiały. Dlatego sejm węgierski nawet nie przystąpi do obrad nad autonomiczną taryfą cłową, choćby ją wniósł rząd węgierski, co jednak jest niepodobieństwem.

Presse i *Fremdbl.* przedstawiają zerwanie tak, że Austro-Węgry wszelkie ustępstwa czyniły Niemcom, że domagając się zniżenia ceł od pewnego rodzaju wyrobów szklannych i glinianych, w których Austrja celuje, wykazywały, iż w r. 1868 przy zawieraniu dotychczasowego traktatu przystały na ulgi cłowe dla pewnego rodzaju towarów szklannych i glinianych, w których znowu Niemcy celują, że zatem Niemcy powinny były teraz w tym punkcie ustąpić. Ale co więcej, Niemcy nawet i dotychczasowy traktat we wielu punktach odrzucają, tak n. p. chcą wolny wywóz surowego płótna austrjackiego częścią ograniczyć, częścią zaś znieść, a przednie płótna takiem cłem obłożyć, iżby wywóz ich do Niemiec był niemożliwy. Chcą też znieść ulgi w pogranicznym ruchu handlowym Czech z Niemcami. A przecież Austrja czyniła Niemcom ustępstwa w sprawie apreturowej!

Wywody swoje kończą półurzędowcy tem, że Niemcy, wchodząc przed pół rokiem w rokowania, poprostu sobie chyba żart zrobiły z Austrji, i że Bismark widocznie dąży do zaprowadzenia w Niemczech ochronnego systemu handlowego. A nawet w prusofilskich kołach postępowców centralistycznych odzywają się głosy, że Niemcy chcą doprowadzić do zaburzeń między Przedlitawią a Węgrami, zwłaszcza gdy dotychczasowy przebieg sprawy ugodowej rychłego załatwienia nie rokuje, i z tych zawichrzeń skorzystać, gdyż Austro-Węgry byłyby wtedy bezwładne pod względem mianowicie politycznym.

Węgrzy żądają ponowienia układów z Niemcami, a mianowicie proponują przedłużenie obecnego traktatu, i to na pół roku, gdyż nastąpią nowe wybory do sejmu węgierskiego.

Wiadomość o zamierzonej wycieczce obojga cesarstwa z cesarzewiczem do Pardubic i Pragi, jakkolwiek pojawiła się i w *Wiener Abp.*, okazuje się mylną.

Presse zapewnia, iż rząd rumuński przesłał do Wiednia urzędowe przeproszenie, iż w skutek nieporozumień i pomyłek rozszerzał wiadomości (o wtargnięciu Węgów do Rumunii), które były ubliżającemi dla zupełnie nienagannego postępowania Austro-Węgier.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 25. października.

(Y) Crispi odjechał, jak zapewniają do Cuneo, gdzie obecnie bawi król Wiktor Emanuel; pogłoski o medjacji ucichły; francuskie wybory dokonane, — więc też chwilowo cisza mimo huku armat zapanowała na widowni politycznej. Ważnem zdarzeniem jest nagłe powołanie tutejszego francuskiego ambasadora, margrabiego de Vogué do Paryża. P. de Vogué przybył wczoraj ze Styrji, gdzie przez kilka dni bawił na polowaniu, do Wiednia, a w kilka godzin później wyjechał pociągiem pospiesznym do Paryża. Podróż ta nabiera znaczenia, ponieważ równocześnie donoszą z Petersburga i Berlina, że tamtejsi francuscy ambasadorowie, jenerał Leflo i hr. Gontant Biron, również przez prezydenta Mac-Mahona powołani zostali do Paryża.

Zerwanie rokowań w sprawie odnowienia traktatu handlowo-celnego jest niemniej ważnem politycznem zdarzeniem. Kiedy przed tygodniem jeszcze źródła półurzędowe bieg rokowań w różowem przedstawiały świetle, wyraziłem obawę, czyli też optymizm podobny jest usprawiedliwiony. I rzeczywiście pokazało się, że jak zwyczajnie, tak też i w tym wypadku, podali półurzędowcy swe życzenia publiczności jako „pocieszający objaw, który dziś już zapewnia przyjście do skutku w postaci traktatu."

Korespondenci wiedeńscy *Czasu*, którzy do chóru tych optymistów należeli, pomylili się również pomimo swej nieomylności w sprawach delegacji galicyjskiej. Rozbicie się rokowań rozmaite sprawia w kołach tutejszych wrażenie. Protekcjoniści i stronnictwo przeciwne ugodzie z Węgrami tryumfuje z powodu, że traktat nie przyszedł do skutku, podczas kiedy znowu zwolennicy wolnego handlu i ci, którzy sobie życzą jak najprędszego odnowienia ugody z Węgrami, widzą w zdarzeniu tem bardzo doniosłą klęskę. Z Węgier tożsamo dolatują stanowcze głosy, które żądania pełnomocników niemieckich nie dwuznacznie popierają, i równocześnie austrjackich delegatów za skutki rozbicia się rokowań robią odpowiedzialnymi. Sąd swój opierają oni na fakcie, że delegaci niemieccy przybyli do Wiednia z krótkim i jasnym programem, polegającym na wznowieniu *status quo*, podczas kiedy rząd austrjacki nie chciał na tem poprzestać, i zmian rozmaitych żądał.

Ministrowie węgierscy Szell i Trefort przybyli do Wiednia. Przywożą oni ze sobą ostatni środek paliatywny: nowe propozycje rządu węgierskiego, które mają na celu zerwane rokowania nanowo nawiązać, lub też na każdy wypadek prowizoryczne porozumienie się z państwem Niemieckiem umożliwić. Ministrowie węgierscy będą więc najprzód konferować z gabinetem przedlitawskim i będą się starali porozumieć z nim, a na podstawie tego ostatniego porozumienia na jutrzejszej celnej konferencji, w której i niemieccy zastępcy udział wezmą, ma się umożliwić wystąpienie z nowemi propozycjami, które by zapobiegły zupełnemu rozbiciu rokowań. Oczywiście, że w danych warunkach o odnowieniu traktatu i mowy być nie może. Jednak zawarcie jednorazowego prowizorjum na podstawie dawniejszego traktatu jest bardzo prawdopodobne. Węgrzy gotowi są do zawarcia prowizorjum, chodzi więc o gabinet przedlitawski, który i przy zawarciu prowizorjum żądać będzie pewnych zmian, a mianowicie ulepszeń w postępowaniu apreturowem w myśl życzeń austrjackich przemysłowców. Prowizorjum w sprawie traktatu, znaczy jednak oraz prowizorjum w sprawie ugody z Węgrami.

Z nad granicy królestwa Polskiego.

(*i*) Ktokolwiek z rozmownych ludzi teraz przybędzie za kordon, najprzód się dowie w budce od sołdata, że Turcji już nie ma wcale. Car ubił wszystkich nietylko Turków, ale i Anglijczyków, Ottomańców, Egipczyków i wielu innych jeszcze buntowszczyków. Rozgłoszono tu takie potworne kłamstwa pomiędzy żołnierstwem prostem, że tylko przymusowe poddaństwo, na jakie Polacy są skazani, wstrzymać może człowieka, iż się nie odda djabłu, z którym Heinemu tak dobrze było drwić z głupich. Zastanowienia godną jest ta sprawność, ta dzielność w kłamaniu u starszyzny moskiewskiej, mającej reprezentować niby inteligencję, a zmyślającej z bezczelnością taką, iż rzezimieszek z profesji do rozpaczy by doprowadził sędziego (nietylko mirowego, ale i doktora praw), po kilku lekcjach wziętych u moskiewskiego oficera. Żołdactwo wierzy w zupełne pobicie wrogów, i opowiada z najlepszą wiarą podaną mu wiadomość o wygranej pod Karsem, a niemając wyobrażenia o położeniu geograficznem tej miejscowości i przestrzeni, dzielącej cara od punktu bitwy, sprzeczać się będzie na zabój, że sam „jimperater" zniósł armie różnych sułtanów ze wszystkiem. Personifikacja potęgi moskiewskiej w osobie cara zwycięzkiego bywa podjętą przez pierwiastki, stanowiące składowe części autokratycznej władzy, albowiem jako kreatury carskie, w powadze dynastji i tronu widzą rękojmię swego bytu, i dla własnego interesu podtrzymać chcą urok osoby carskiej w ciemnym tłumie żołdactwa. Reputacja „wsiech imperatorskich wieliczestw" już olbrzymio jest nadszarpaną.

Wysłuchawszy od sołdatów nowiny o przebiegu bitwy, niepodobna nie życzyć Moskwie, aby się zdobyła na swego Homera, któryby opisał tę epopeę w obrazach odpowiednich, używszy kolorów z palety moskiewskiego idjotyzmu. Byłoby to dzieło, godne narodowego geniuszu Moskwy. Łgarstwo nieporównane, samochwalba bezczelna, znajomość geograficzna jak u prae-adamitów, naiwność dzikiego, pewność głupoty, upór osła bogaty to materjał do poematu moskiewskiego.

„Car już od pół roku postępował za bandami, i pędził ich z miasta do miasta, ze sioła do sioła, które oni palili, a mieszkańców w nich mordowali. Nareszcie uchodzącym stanęła w poprzek wysoka góra, i znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Car z wojskiem tuż za nimi wypadł z lasu, i rozpoczęła się bitwa. Nieprzyjaciele oparli się o górę, ale kule z armat zmiatały całe roty — i odbijając się od skał, raziły nieprzyjaciela z tyłu tak, iż nawet nie mógł broni nabić. Car też bez zwłoki nakazał szturm, i w okamgnieniu bandy rzuciły broń i padły na kolana, prosząc o pardon. Siedmiu jenerałów ofiarowało się zaraz służyć w sołdatach, ale gdy złożyli egzamin, pokazało się, że jeden tylko mógł zostać rotmistrzem, pięciu zostało praporszczykami, a jeden nie był nawet „gramotny". Piętnastu sołdatów imperator wypuścił na wol-

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXXI.

Fabryka maszyn Marcina Peterseima w Krakowie nadesłała kilka maszyn, które usprawiedliwiają dobrą reputację, jakiej używa. Kartoflarka wypróbowana przez komisję, uznaną została za dobrą. Sadzi ona ziemniaki w dwa rzędy i jednocześnie zakrywa je ziemią. Zaprzężona w parę koni, dwóch ludzi tylko potrzebuje, ażeby sześć morgów zasadzić ziemniakami w ciągu jednego dnia. Magiel angielski nadaje się szczególniej do hoteli, łaźni i innych również wielkich zakładów, magluje bowiem bieliznę szybko i jednej tylko osoby wymaga do obsługi. Oprócz tego były na wystawie z tej fabryki różne młocarnie z kieratami, zwłaszcza też wyborna młocarnia do koniczyny, szarpacz do buraków i gniotownik do owsa wypróbowanej konstrukcji i mocno zbudowane. Fabryka Peterseima istnieje od lat szesnastu w Krakowie i zatrudnia 60 robotników. Postępowanie właściciela z robotnikami, jego troskliwość o nich, o której mi mówili ci, którzy w fabryce byli zatrudnieni, zasługuje na wyszczególnienie. Przejrzałem illustrowany cennik tej fabryki. Z niego widzę, iż ceny maszyn są wcale umiarkowane, szczególniej też tanie wydały mi się sikawki.

Fabryka machin i odlewarnia żelaza Michała Dornwalda w Przemyślu, dzięki wytrwałości, umiejętności a przedewszystkiem sumienności właściciela, który żadnej machiny bez dokładnego wprzódy wypróbowania w świat nie puszcza, rozwija się pomyślnie. Założona w r. 1862 w Laszkach pod Radymnem, w r. 1867 przeniesiona do Ujkowic, już w r. 1873 zwróciła na siebie uwagę w Wiedniu. W dziele „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu" pisałem już o tej fabryce i o tych jej wyrobach, które zyskały uznanie na polu światowego popisu. Odtąd nie tylko nie cofnęła się ale przeniesiona do Przemyśla, fabryka p. Dornwalda udoskonaliła jeszcze swoje wyroby. Wystawa lwowska, na której otrzymał p. Dornwald medal, przyczyni się, nie wątpię, do większego wzrostu fabryki, wszyscy bowiem, którzy oglądali jej maszyny, zgodzić się na to musieli, iż śmiało współubiegać się mogą o pierwszeństwo z wyrobami fabryk najlepszej sławy używającemi. Była tu 1) Młocarnia jedno lub parokonna z kieratem konstrukcji własnego pomysłu p. Dornwalda z listwowemi cepami, osią stalową a koszem z kutego żelaza. Młocarnia ta pomimo listwowych cepów nie kaleczy ziarna. Przy próbie komisyjnej, zboże po całonocnem moknięciu na słocie wymłóciła tak dokładnie, iż nie zostawiła ani jednego ziarna w słomie. 2) Młynek polski własnego układu znanym jest w kraju jako dobry sortownik z trzema oddziałami, kosztuje 38 złr. 3) Siewnik Reyda znany pod nazwą Ekerta przekształcony i udoskonalony przez p.Dornwalda. Nie będę ci opisywał zmian, jakie w tym siewniku zaprowadził, gdyż zbyt wiele zabrałoby mi to miejsca, ograniczę się tylko do powiedzenia, iż skutkiem ulepszeń siewnik ten stał się lżejszym i daje regularniejszą siejbę. 4) Pług własnego pomysłu, kruszy ziemię i składa ją doskonale, idzie przytem lekko za końmi. Cena tego pługa ze stalowym lemieszem kosztuje 13 zł. 5) Podskibowiec Horskiego, odznacza się lekkiem działaniem i nie wydobywa martwicy; 6) Skarefikator ze stalowemi radełkami ulepszony i zastosowany do naszego kraju, stał się przez ulepszenia lżejszym w budowie i dlatego wymaga małej siły pociągowej; 6) Znacznik do ziemniaków i robienia rządków pod buraki; od 26cm do 66cm rzędy robić nim można; po bokach ma znaczniki dla robienia rzędów jednego rozmiaru; 8) Spulchniacz własnego pomysłu do buraków, ziemniaków i marchwi. Na spulchnionej przezeń ziemi rozrastają się bujniej rośliny. Prócz tego przynosi i ten pożytek, iż rola głęboko poruszona bywa przez ten spulchniacz już na przyszłość uprawioną. Narzędzie to znalazło ogólne uznanie u gospodarzy, kosztuje 26 zł.; 9) Plewiacz i obsypywacz także własnego układu, uznany na powszechnej wystawie w Wiedniu za najlepszy; jest on w ogólnem użyciu w kraju i za granicą, cena 30 zł; 10) Obsypywacz amerykański ulepszony przez p. Dornwalda; 11) Brona do okopowych roślin, wynaleziona przez p. Dornwalda doskonale kruszy bryłowatą ziemię i przez gospodarzy fachowych za wyborną uznana, cena 22 zł.; 12) Extyrpater różni się od zwykłych kształtem radełek stalowych i gięciem tychże; 13) Żniwiarka amerykańska Wiliam Anson Wooda, udoskonalona przez właściciela fabryki; 14) Kosiarka tegoż samego Wooda, również ulepszona w ten sposób, iż nie podlega tak częstemu psuciu jak dawniej. Wszystkie tu opisane narzędzia są dokładnie i pięknie zbudowane. Pan Dornwald nie jest zwyczajnym fabrykantem wyrabiającym maszyny według zagranicznych modeli, ale jak dowodzą liczne ulepszenia a nawet nowo przez niego wynalezione narzędzia rolnicze, jest on przemysłowcem samodzielnym.

W roku 1877 przeniósł swą fabrykę z Ujkowic do Przemyśla, urządził ją tu w większych rozmiarach i założył przy niej wielką odlewarnię żelaza, która pozwala mu wszelkie zamówienia na czas uskuteczniać. Że p. Dornwaldowi nie brakuje uznania, przekonywamy się z nagród jakie otrzymał na wystawach: w Jarosławiu (1869 r.) za narzędzia rolnicze, odznaczające się taniością i dokładną budową dyplom pochwalny; w Przemyślu (1870) za jagielnik własnego pomysłu do robienia jagieł i inne wyroby medal srebrny; w Rzeszowie (1871) za dokładne i doborowe narzędzia dyplom pochwalny; w Wiedniu na powszechnej wystawie (1873) za doskonałe narzędzia rolnicze medal zasługi i honorową nagrodę: puchar srebrny wraz z 500 zł.; tegoż roku otrzymał od rządu pruskiego list pochwalny za wyroby na tejże wystawie i od Towarzystwa rolniczego w Tyrolu za plewiacz wzięty na model. Maszyny rolnicze pana Dornwalda jak w ogóle wszystkich fabryk krajowych są o wiele tańsze od narzędzi obcych fabryk, w budowie zaś swej uwzględniają więcej niż tamte warunki gospodarstwa krajowego.

Pomiędzy fabrykantami narzędzi rolniczych, obdarzonych zdolnością wynalazczą i pracujących z rzadką a chwalebną wytrwałością, zasługuje także na zaszczytne wspomnienie p. Karol Kling, posiadający swoją pracownię we wsi Nadybach (poczta Wojutycze) pod Samborem. Rozpocząwszy bez żadnego kapitału, wspierany przez okolicznych obywateli p. Kling nie wyrabia wprawdzie narzędzi eleganckich, ale za to dokładnie zbudowane i nieraz przez siebie ulepszone albo nawet nowo wynalezione. Wielką mi przyjemność sprawiła rozmowa z tym mechanikiem wiejskim, w której opowiedział mi, jakie przeszkody przychodzi zwalczać człowiekowi chętnemu do pracy, zdolnemu ale nie bogatemu. Nie zraża się temi przeszkodami, ale pracuje wytrwale. Ta wytrwałość a przytem skromność w wymaganiach, nie wątpię doprowadzi go do ważnych rezultatów i sprawi, iż z czasem zajmie poważne miejsce pomiędzy polskimi fabrykantami. Wrodzone zdolności do mechaniki, któremi się Polacy odznaczają, przejawiły się w panu Klingu z początku bezwiednie. Oddając się mechanice poszedł za popędem mu wrodzonym i zaczął się uczyć machaniki nie teoretycznie, lecz praktycznie z przypatrzenia. Bystrość spostrzegawcza sprawia, iż z każdym rokiem postępuje i doskonali się. rozwiązując w pomysłach swoich nieraz trudne zadania mechaniczne. Młody jeszcze, więc ma przed sobą świetną przyszłość. Na wystawę przy pomocy Towarzystwa zaliczkowego i przemysłowego samborskiego przywiózł p. Kling następujące narzędzia rolnicze przez siebie własną ręką wyrobione: Sieczkarnia mieczowa ulepszonej przez niego konstrukcji, tnie doskonale grubą i drobną sieczkę w siedmiu gatunkach, w godzinę może 160 korcy najdłuższej sieczki nakrająć, budowa jej nie wykwintna, ale za to mocna na długie czasy starczy; znacznik do ziemniaków nowego pomysłu; znacznik systemu Horskiego; nakrywacz ziemniaków; walce do rozbijania grud i wyplewiania chwastów; płużek do obsypywania ziemniaków i buraków; pług do robienia przeor czyli ścieków do wody; plewiacz angielski żelazny; cztery lekkie pługi i pięć koleśnic. Wypisałem ci wszystkie przedmioty, wystawione przez pracowitego wiejskiego mechanika, ażeby dać mu dowód, iż praca jego acz nie wynagrodzona, znajduje uznanie. Wyroby jego nie błyszczały, bo nie były tak wytwornie pomalowane jak z innych fabryk, ale im nie ustępowały w dokładności, w każdym zaś znalazłem coś nowego, jakieś ulepszenie własnego pomysłu bardzo użyteczne i praktyczne. Wystawca ten zasługiwał na odznaczenie. Jeżeli go nie znalazł w tej mierze jak się spodziewał, niechaj mu przynajmniej te słowa będą dowodem, iż nie na próżno przedsięwziął podróż na wystawę.

Na odznaczenie zasługiwała także wystawa pana Feliksa Walerego Kollata, dziedzica dóbr Jodłowy w powiecie Pilznieńskim. Lat dziesięć temu założył u siebie warstaty narzędzi rolniczych z kutego żelaza, które prowadzą wykształceni w fabryce Cegielskiego mechanicy, i miał w tym czasie 245 odbiorców. Każdy był niezawodnie zadowolony z kupionego w Jodłowej narzędzia, bo każde noszące stempel tej fabryki jest wykonane z niezwykłą starannością. Gdy które z tych narzędzi w użyciu nie okaże się zupełnie dobrem, pan Kollat odbiera je napowrót, i daje nowe, lepsze, — pewnym jest on jednak, iż taki wypadek nigdy nie zajdzie, bo tylko po dokładnem przez siebie wypróbowaniu pozwala je sprzedawać. Na wystawie było z jego fabryki trzydzieści sztuk narzędzi rolniczych: pługów, bron, podskibowców, extyrpatorów, wypielaczy i obgartywaczy i pogłębiaczy fundamentalnie zrobionych.

Nie mam zamiaru krytykowania wyroków komisji sędziów na wystawie, wszakże wolno mi jest wyrazić zdanie, iż zasady, których się komisje niektóre a zwłaszcza też oceniająca narzędzia rolnicze, trzymały, nie zawsze odpowiadały dobrze zrozumianemu interesowi krajowemu. Wszyscy fabrykanci, którzy już to własnemi pomysłami odznaczali się, lub też dali dowody wytrwałości niezwykłej i mężnego zwalczania przeciwności, których działalność acz w skromniejszych rozmiarach, okazała się przecież użyteczną dla rolnictwa i przemysłu w jakiejś okolicy, powinni byli większe znaleźć odznaczenie od fabryk obcych i tych, które więcej liczą na pozór, niż na rzeczywisty pożytek. Przyznaję ci otwarcie, iż więcej mnie interesowała i nauczyła wystawa owych małych fabrykantów z prowincji, niż n. p. wielka wystawa fabryki Claytona i Shuttlewortha z Wiednia. Widziałem w pierwszej początki przyszłego wielkiego przemysłu polskiego, które zasługiwały przecież na to, ażeby je rodacy ocenili jak należy i dali zachętę, której bardzo potrzebuje każdy w tak trudnych warunkach zostający. w jakich u nas prawie każdy fabrykant pracować musi. Gdy w zagranicznych fabrykach spekulacja jest pobudką działania — w tych naszych polskich fabrykantach działa myśl i chęć wyższa stania się pożytecznym krajowi. U nas fabrykant, aby mógł zwalczyć wielkie, gdzie indziej nieistniejące przeciwności, konkurencję z zagranicą i różne przesądy, musi posiadać oprócz wytrwałości, umiejętności i innych zwykłych warunków dobrej pracy, jeszcze i zdolności do poświęcenia, — bez niej zrazi się wśród ogólnej obojętności i upadnie na pierwszym kroku, powalony przesądami rodaków, wydających z szczególnem zamiłowaniem pieniądze na zagraniczne towary.

Po tej uwadze wracam do narzędzi rolniczych. P. Mulkiewicz Ludwik z Podlisek małych pod Kulikowem nadesłał na wystawę sporządzone w swoim warsztacie pługi, zasługujące na zalecenie; p. Machan Albin z Rodatycz wystawił pługi i bronę; p. Kamycki Andrzej z Sieteszy pod Przeworskiem przysłał trzy rożnego systemu pługi dokładnie sporządzone. Mała fabryka narzędzi rolniczych w Sieteszy zasługuje na poparcie. P. Sochacki Michał z Sędziszowa w powiecie Ropczyckim wystawił siedm różnego gatunku do głębokiej i płytkiej orki pługów i dwa plewiacze, bardzo dobrze wyrobione. P. Lubin Biskupski wynalazczym duchem obdarzony przemysłowiec, przysłał ze swojej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Kołomyi użyteczną maszynę do zgartywania błota i śniegu, którą prędzej i lepiej można czyścić ulice niż odwiecznym sposobem, jakiego używają we Lwowie. Wystawił prócz tego tytonierkę czyli maszynę do krajania liści tytuniowych, koniczarkę, krupiarkę. Wiatrak kominowy własnego pomysłu, zdaniem sprawozdawcy *Dziennika Polsk.* wyborny motor, z którym dwa wiatraki amerykańskie jakie były na wystawie, nie mogłyby konkurować, wystawiony został za późno, aby mógł być oceniony. P. Brochocki Antoni z Tarnowa nadesłał sadzarkę do spiesznego sadzenia ziemniaków własnego pomysłu, która przy pomocy dwóch ludzi i dwóch koni może dziennie wysadzić i jednocześnie przykryć 100 korcy ziemniaków.

Do więcej pomysłowych i zdolnych fabrykantów krajowych należy także p. Henryk Jena posiadający we Lwowie warstat mechaniczny przy ulicy Stryjskiej l. 34. Na wystawie w głównym pawilonie były śruby, cyrkle różnej wielkości, siekierki, młoty, obcęgi i różne narzędzia dla straży ogniowej. Pod gołem zaś niebem na placu wystawy leżały: pług zwyczajny z koleśnicą pomysłu p. Jeny, maszyna do korkowania butelek jego też wynalazku, młocarnia jednokonna; młynek polski; pług do ziemniaków; plewiacz, dwa ektyrpatory; siewnik szerokorzutny, łóżko żelazne i windę do dźwigania ciężarów również jego pomysłu. Tak narzędzia rolnicze jak wszystkie w ogóle przyrządy mechaniczne p. Jeny dokładnością i czystością obrobienia celnją przed wielu innymi. Warstat jego mechaniczny zasługuje już z tego względu na poparcie, iż wyrabia wiele przyrządów, które z zagranicy trzeba by było sprowadzać, a któremi nie zatrudnia się żadna inna fabryka. Do ustawiania i umiejętnego urządzenia maszyn po zakładach fabrycznych i przy robotach wodnych p. Jene znalecić też możemy.

Z opisu mego przekonać się mogłeś, iż w ostatnich czasach fabrykacja maszyn dawniej u nas nieznana, rozwinęła się na dość obszerną skalę. Jest to objaw bardzo pocieszający. Należy się tylko starać, ażeby ten nowy jeszcze u nas przemysł podtrzymać całą siłą, co tem łatwiej przyjdzie, iż produkcja krajowych maszyn nie ustępuje co do wartości obcym, owszem przewyższa je pod wielu względami, z których niemałej wagi jest wspomniany już kilkakrotnie wzgląd taniości. Obcych maszyn jednak rozchodzi się u nas bardzo wiele. Na wystawie lwowskiej były maszyny i narzędzia rolnicze w wielkiej ilości i różnego rodzaju z kilku obcych fabryk. Przedstawili je p. J. Wychera posiadający skład maszyn rolniczych angielskich, francuskich i niemieckich i warstat reparacji we Lwowie przy ulicy Gródeckiej nr. 47; fabryka Claytona i Shuttlewortha z Wiednia mająca wielki skład maszyn rolniczych we Lwowie; fabryka M. Hofherra z Wiednia; fabryka Edwarda Kuhne z Wieselburga w Węgrzech i fabryka Maurycego Weila z Wiednia. Fabryka C. Schembery i synów z Wiednia przedstawiła wagi dla bydła pierwszego i drugiego gatunku i wagi decymalne na 500 kilgr.

Lwów d. 23. października.

nosć, aby sułtanom swoim donieśli o losie wojska w plon zabranego. Armat zdobyto pół tysiąca; nie strzelał jednak z nich Turek na wojsko carskie, bo kilku ochotników przekradło się nocą do obozu, i zagwoździli armaty. Wrogów wszystkich było więcej niż dwakroćstotysięcy, — ale połowa zginęła bądźto zaraz na miejscu, bądź też w ucieczce zostali ubici przez jenerała Łazarewa, któremu car kazał ich gonić."

Taka jest w głównych zarysach wiadomość o sławnem zwycięstwie Moskwy. Nie wdaję się w szczegółowe wyliczenie nazwy wszystkich narodów, które zostały pobite, bo nazw te żołnierstwu nie są także wiadome. Kilkunastu przecież sułtanów za Turkiem powstało na cara. Jest to zasadą polityki wewnętrznej u Moskwy, podtrzymywać w prostym ludzie mniemanie, iż się walczy z wielu monarchami i nad nimi się zwycięstwo odnosi. Wdraża rząd tym sposobem w ciemny naród przekonanie o wszechpotędze carskiej. Nawet za pomocą nabożeństwa wpływa w tym kierunku na umysły poddanych. Każdego roku d. 25. grudnia (jul. stylu) odbywa się w cerkwiach uroczyste nabożeństwo na pamiątkę wybawienia prawosławnej religii i russkiej monarchii od napadu Gallów i połączonych z nimi dwudziestu narodów. Odnosi się to do kampanii Napoleona I. w r. 1812.

Wojsko przyjęło wiadomość o wielkiem zwycięstwie z radością, wróżąc sobie koniec wojny, której się obawia. Cóż kiedy nowe pogłoski o wymarszu nakazanym, zaczynają zacierać wróżbę spokoju!

Odnośnie do stosunków z zagranicą nastąpiły także nowe ścieśnienia. Wyjazd z kraju ograniczono; ale nie wiem — czy to jest samowola naczelników czyli też wyższe polecenie. Trzy razy do roku wolno się tylko starać o paszport za granicę, a zamieszkałe w przygranicznych gminach galicyjskich osoby, choćby kobiety, nie mogą tu przybywać przez komory za praktykowanym dotąd biletem naczelnika gminy, lecz muszą mieć paszport ze starostwa.

Pomiędzy duchowieństwem katolickiem Moskale głoszą i podają za pewne, że rząd dla religii katolickiej zamierza poczynić ustępstwa i nowe przywileje mają być nadane, a układy podobno już od dawna się toczą ze stolicą Apostolską. Należałoby nie pominąć okazji, a objaśnić zagranicę o jednym jeszcze sposobie tłumienia u nas katolicyzmu. Po zniesieniu klasztorów i zagrabieniu majątków poduchownych, koszta utrzymania kościołów władza najezdnicza na siebie przyjęła. Wszelkie składki prywatne na kościół, robione bez pozwolenia gubernatora, konfiskują a księdza karzą. Pozwolenie zaś udzielone bywa — jedno na dziesięć wniesionych podań, i to po upływie niekiedy lat kilku.

W Piaskach (luterskich) za Krasnymstawem przyszło do tego, iż w czasie nabożeństwa w kościele pod parasolami siedzieć trzeba było. Moskwa nic nie wyznaczyła na zapadający się kościół, proboszcz własnym funduszem ochronił go przed ruiną. Mieszkańcy Frampola i teraz własnym kosztem muszą dźwigać kościołek. W Krasnymstawie kościół katolicki zagrabiono na cerkiew szyzmatycką. Moskwa, prześladująca z katolików zawzięstością, rozmyślnie stara się zamieniać w rudery wspaniałe świątynie, wzniesione hojnością przodków, by tym sposobem albo stłumić kult religijny, albo z tytułu restauracji nabyć pozorną słuszność do korzystania, to jest do zagrabienia kościołów na cerkwie. Ktoby chciał zebrać wiadomość o wszystkich miejsco wościach gubernii lubelskiej — w podobnym do powyższych stanie i położeniu będących, obszerne mógłby wydać dzieło. Może wzmianka niniejsza uwierzytelni szczerość intencji moskiewskiej w opiekowaniu się potrzebami duchowemi Polaków.

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

(Dokończenie).

P. Błotnicki. Wolność słowa jest ograniczona, zamknąć posiedzenie.

P. Dobrzański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Rewakowicz. Sądzę, że wniosek p. Dobrzańskiego trzeba poddać pod głosowanie, bo sam poklask powszechny, jaki wniosek ten zyskał, nie jest jeszcze wyrażeniem wotum nieufności. Przy tej sposobności muszę skonstatować w interesie sprawy publicznej, że wszystko, co p. Dobrzański obecnie powiedział, ja powiedziałem przed 4 laty, że zasadą naszych menerów jest „nic nie robić".

P. Czerkawski. Postawię wniosek bardziej kategoryczny i przedewszystkiem proszę panów, abyście nad nim głosowali. Co się tyczy zamknięcia posiedzenia, zrobię uwagę, że skoro mię atakowano, to muszę choćby w kilku słowach ataki te odeprzeć; inaczej pod pozorem zamknięcia posiedzenia, odebralibyście mi panowie możność obrony.

Po uwagach pp. Zukra, Błotnickiego i Zgórskiego uchwala zgromadzenie zamknięcie dyskusji, poczem z zapisanych już mówców zabiera głos dr. Goldmann.

P. Goldmann. Pomimo spóźnionej pory pozwalam sobie zabrać głos, ażeby zaprotestować przeciw jednemu wyrażeniu szanownego delegata. Mówiąc o projekcie adresu sejmowego, który przez koło polskie został przyjęty, użył wyrażenia, że największą temu projektowi wyrządzono przysługę, iż nie dozwolono mu zamienić się w uchwałę. Mając honor być posłem na sejm, nie mogę tego pominąć, jak można powiedzieć, ażeby większość koła polskiego, a więc sejm krajowy mógł coś takiego pozwolić, iż ktoś zrobił mu największą przysługę, że tego nie dopuścił (Brawo).

P. Czerkawski. Najsumienniej zaręczam, że tego, co mi p. Goldmann w usta kładzie, nie powiedziałem, lecz wyraziłem się, że największą zaletą tego adresu było, że stał się zakazanym owocem. Rozumiałem przy tem i to, że wprowadzenie tego adresu na pastwę dyskusji byłoby go niezmiernie osłabiło.

Co do twierdzenia p. Dobrzańskiego, że nie przychodzę nigdy do syntezy, to mam przekonanie, że tak nie jest. Kiedy była specjalna kwestja, czy zabierać głos w Radzie państwa czy nie — przeszedłem wątek odezwania się i pokazało się, że żadnego nie było. Synteza więc była t. j. niezabierania głosu. Dalej przytacza p. Dobrzański przykład naszych braci w Poznańskiem. Ci są jeszcze w bardziej desperackiem położeniu, aniżeli my; wszystko stracili i dla tego mogą gadać, co im się podoba. (Sykanie). W Poznańskiem przyjęta jest ta metoda, że się trzymają traktatu z r. 1815, i to pokazuje, że co kraj, to obyczaj — oni odwołują się na ten traktat, bo innego refugium nie mają.

Powiedział p. Dobrzański, że nie ma skutków powagi naszej delegacji. Ja nie mówiłem o powadze głosów, bo jeśliby kraj wysłał stu posłów, to stanowilibyśmy opozycję, z którąby się więcej liczono, a obecnie 43 naszych głosów zawsze musi pozostać w mniejszości. P. Dobrzański pozwolił sobie jeszcze jednę fikcję wypowiedzieć. Powiada on, że w kole uchwalono tajemnicę. Otóż konstatuję, że w kole uchwalono ad hoc tajemnicę co do uchwał tak długo, zanim takowe będą wypowiedziane w Izbie t. j. na dwa albo trzy dni. Ja panom powiem, o co tu idzie, o to, że dzienniki tutejsze nie starają się o dobrych korespondentów, bo to jest nader kosztowne, a delegaci mają co innego robić, aniżeli informować dzienniki. Gdyby nawet to robili, to nie są w stanie rzecz przedstawić w prawdziwem świetle, bo muszą pisać tak, jak dziennikowi potrzeba, — w takim zaś wypadku wszelka możność informacji ustaje. Co do tego, że jakiś tam poseł koresponduje do *Czasu* — muszę powiedzieć, że i w *Czasie* jest w tych korespondencjach *miscuela e veris et falsis* — jest bardzo wiele fałszów i niedokładności, bo są nastrojone do ducha dziennika.

Pan Dobrzański zrobił mi jeszcze jeden zarzut, który właśnie oparł na doniesieniu w *Czasie*, że przy ostatniej debacie w Kole podałem za powód mego sprzeciwiania się wystąpieniu w sprawie wschodniej to, że obstaję za krewnymi naszymi, i w końcu powiada, że to jest sprzeciwianiem się realnej polityce, której zawsze się trzymam. Pozwólcie panowie przedstawić sobie, jak ta rzecz została przedstawiona w *Czasie* a jak się w istocie miała. Tam powiedziano, że ja w długiem exposé starałem się i dowiodłem prawności interesów i życzeń narodów słowiańskich. Mój wykład panowie czem innem się zajmował a tylko nawiasowo tego dotknąłem.

Potrzeba brać rzeczy tak, jak są. W Turcji, z którąśmy *nota bene* 200 lat wojowali, jest tylko 1 milion Turków a 14 milionów innych narodowości. Te cyfry powiadają wszystko, i gdyby Turcy zajmowali Lwów, Stryj, Śniatyn a my chcieli się burzyć, czyż i wtenczas musielibyśmy być Turkofilami?

Jeszcze jest jeden punkt, który każdego z nas nastraja do pewnego kamertonu. My mamy hasło, które aczkolwiek idealne — bo celem każdej polityki jest jakiś ideał — zawsze nam sympatje, nie sofistyczne, ale prawdziwe jednało: za naszą i waszą wolność!

Tego hasła dla chwilowego zysku porzucać nie można. Nie mogę inaczej, jak postępować zawsze według hasła dawnego narodowego, które znam dobrze, i według myśli politycznej, która jest starsza, która sięga czasów Jagiełły — i zakończę tem wyrażeniem: „Za naszą i waszą wolność!" Czym się usprawiedliwił, to sami osądźcie.

Przewodniczący p. Dąbrowski: Poddaję najprzód pod głosowanie wniosek pana delegata Czerkawskiego. Kto sobie życzy, ażeby p. delegat złożył mandat do Rady państwa — (głosy: najpierw wniosek p. Dobrzańskiego poddać pod głosowanie.) Więc poddam najpierw wniosek p. Dobrzańskiego pod uchwałę zgromadzenia. (Czyta): „Zgromadzenie oświadcza, że nie podziela politycznych przekonań p. Czerkawskiego Juliana." Kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Prawie wszyscy podnoszą). Trzeba będzie obliczyć głosy. (Głosy: Prosimy o kontrapróbę). Kto jest przeciwny tej uchwale, raczy rękę podnieść. (Trzynastu wyborców podnosi rękę). Wniosek pana Dobrzańskiego przyjęty.

P. Czerkawski. Proszę teraz mój wniosek poddać pod głosowanie.

P. Błotnicki. Uchwałą przed chwilą powziętą uważam sprawę za załatwioną. Wniosek p. delegata, abyśmy mu mandat odebrali, jest najostrzejszą formą, jaka się zdarzać może, dlatego postawiono nierównie grzeczniejszą i przyzwoitszą formę tj. niech zgromadzenie oświadczy, czy się zgadza na wypowiedziane przekonanie p. delegata czy nie. A skoro oświadczyło, że się nie zgadza, szan. delegat będzie wiedział bardzo dobrze, co mu zrobić wypada. Nie chodzi tu o to, abyśmy mu mandat odbierali, ale o to, czy chce być naszym posłem, a w takim razie zmienić przekonanie, czy też nie.

Po tem oświadczeniu pan Czerkawski zgadza się na niegłosowanie nad jego wnioskiem. Przewodniczący zamyka posiedzenie po godzinie 10tej wieczór.

Przegląd polityczny.

Rokowania dyplomatyczne, mające medjację na celu, bardzo postąpiły naprzód. Już wczoraj *Cor. gen.* sygnalizowała jako pewną wiadomość z Konstantynopola, że Layard otrzymał zlecenie wysondowania oficjalnie zapatrywań Porty. Potwierdza to także dzisiejszy *Messager de Vienne*, otrzymujący w sprawach wschodnich informacje z pierwszej ręki, i dodaje, że w skutek tego Layard udał się natychmiast na audjencję do sułtana. Jakim skutkiem krok ten Anglii uwieńczony został, dowiadujemy się z nadesłanej nam dzisiaj w nocy przez korespondencyjne biuro depeszy, zdającej sprawę z telegramu otrzymanego przez *Pol. Corr.* Według tego telegramu miał Layard po audjencji u sułtana wystosować telegrafem zapytanie do lorda Derby, czy gabinet angielski jest skłonny, na wyraźne życzenie sułtana, dopomódz do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Derby miał natychmiast przyrzec swe pośrednictwo i polecić wysondowanie zapatrywań Moskwy.

Dzienniki urzędowe i półurzędowe i wszystkie powagi biur prasowych, do ostatniej chwili ciągle zaprzeczały istnieniu jakichkolwiekbądź rokowań medjacyjnych. Naturalnie, że dzisiaj gdy rokowania te poczęły już wyłaniać się na światło dzienne, zmiana frontu półurzędowcom wszelkiego autoramentu jest nieco rzeczą trudną. Dlatego to *Pol. Cor.* podając powyższą wiadomość, zastrzega się przeciw niej, aby jednak osłabić swe zastrzeżenie, dodaje, że pochodzi ono z najlepszego źródła. Jaka to zabawna gra wybiegów.

W Anglii opinia publiczna przewidując że czy tak czy owak, przecież w każdym razie dójść musi do rozpoczęcia rokowań dyplomatycznych w celu medjacji, stara się wszelkiemi środkami wpłynąć na rząd w tym kierunku, aby przy zawarciu traktatu pokojowego osłabić jak można najbardziej stanowisko i potęgę Moskwy.

W dziennikach angielskich napotykamy dzień w dzień olbrzymie artykuły, omawiające środki i sposoby, za pomocą których dałoby się raz na zawsze oswobodzić Europę i cywilizację od tego najniebezpieczniejszego jej wroga. Charakterystyczną jest wszakże rzeczą, że czy to z obawy obudzenia czujności Niemiec, czy z jakich innych powodów, dość, że sprawa polska, która przecież jest jedynie radykalnym sposobem zniszczenia Moskwy, wcale w dziennikach angielskich nie bywa teraz poruszaną.

Nie porusza jej także memorjał wystosowany do rządu angielskiego przez polityczne stowarzyszenie *Temple Union*, o którego antimoskiewskich dążnościach mieliśmy już sposobność przekonać się z niedawno ogłoszonego memorjału w sprawie moskiewskich finansów. Ponieważ memorjał ten charakteryzuje stanowisko, jakie zajęła obecnie w sprawie wschodniej opinia publiczna w Anglii, nie od rzeczy więc będzie podać go w przekładzie. Oto treść jego:

„Do lorda Derby!

„Stowarzyszenie *Temple Union*, złożone z członków rozmaitych stronnictw politycznych i rozmaitych religijnych przekonań, uważa za właściwe w dzisiejszej tak ważnej w dziejach chwili udać się do W. L. Mości w sprawie, obchodzącej w najwyższym stopniu naród angielski.

Przebieg krwawej wojny odgrywającej się na Wschodzie, a wywołanej naszem zdaniem, na pozytywnych dowodach opartem, przez najniecznemniejsze zaborcze dążności pewnego narodu, doszedł dzisiaj do punktu, w którym nastręcza się sama przez się możność rozwinięcia medjacyjnych usiłowań.

Rząd angielski, który nadaremnie usiłował zapobiedz rozlewowi krwi tak podczas konferencji konstantynopolskiej jak i z okazji protokołu londyńskiego z 31. marca, niewątpliwie z większem powodzeniem bronić teraz będzie interesów Anglii, zbiegających się w danym razie z interesami Europy i całego cywilizowanego świata.

Wielu jednak obawia się, że w medjacji, która albo już weszła w grę albo lada dzień wejdzie, pewne wpływy mogą tak pokierować sprawę, iż na traktacie pokojowym wygra zaborca a nie naród, który zaatakowany został w chwili, gdy dokonywał swej reorganizacji, który wśród tysiąca trudności rozwinął tyle energii, tyle siły żywotnej, że w oczach wszystkich zatarł nieprzyjemne wrażenie, jakie wywołało zeszłego roku zanadto srogie i surowe uśmierzenie buntu, wznieconego i podsycanego z zewnątrz. Obawę tę popiera przedewszystkiem postawa pewnego mocarstwa, kontynentalnego, stale sprzyjającego Moskwie i idącego ciągle z nią ręka w rękę. Popiera ją także doświadczenie z dziejów czerpane.

W r. 1829 dyplomacja zmusiła Turcję do podpisania niekorzystnego dla niej traktatu w chwili, gdy wojna zniszczyła armię moskiewską do tego stopnia, że Turcja mogła była, gdyby nie zabiegi dyplomacji, opiekującej się szczególnie Moskwą, zniszczyć raz na zawsze jej znaczenie i potęgę. W roku zeszłym, Serbia niczem nie wyzywana, zerwała traktat, podniosła bunt przeciw swemu zwierzchnikowi, i pomimo że pobitą została, jednakże przy pomocy dyplomacji zawarła korzystny dla siebie pokój z Turcją, nie dając jej żadnych gwarancyj na przyszłość. To też dzisiaj przybrała znowu groźną postawę i zmusiła Turcję do ustawienia na jej granicach kilkudziesięciu tysięcy wojska, któreby mogły bardzo zaważyć na szali wypadków w Bulgarji.

Jeżeli więc pokój ma być zawarty, to powinien on być nie jakimś czczym aktem dyplomatycznym, jak wspomniane powyżej dwa pokojowe traktaty, ale powinna w nim Porta, a z nią i Europa mieć gwarancję, że odtąd już ani Moskwa, ani jej sprzymierzeńcy nie będą się już kusili o zdobycie Konstantynopola; i nadto że Moskwa na przyszłość nie będzie już zagrażała spokojowi Europy swojemi zaborczemi dążnościami.

Z tego powodu i z wielu innych, tak widocznych, że nad niemi rozwodzić się nie warto, stowarzyszenie *Temple Union* wyraża następujące głębokie swoje przekonanie:

„Że rząd angielski w usiłowaniach medjacyjnych całej swej usilności dołoży, aby całym ciężarem swego wpływu zaważyć na szali przeciwnej Moskwie, przez co zadośćuczyni najwyższym interesom cywilizacji i sprawiedliwości."

A opierając się na tym fakcie, że stowarzyszenie nasze liczy tysiące członków z najrozmaitszych warstw społecznych, zapewnić ono może rząd, iż usiłowania jego w tym kierunku poparcie znajdą w znacznej większości narodu, na którą wcale nie wpłynęły agitacje zeszłej jesieni" (agitacje Gladstona i ajentów moskiewskich; p. r. *G. N.*).

Na ten memorjał otrzymało stowarzyszenie następującą odpowiedź:

„Urząd spraw zagranicznych.

Panie!

Lord Derby polecił mi w odpowiedzi na pański memorjał, wyrażający zapatrywania stowarzyszenia *Temple Union* co się tyczy drogi, jaką obrać ma rząd angielski w sprawie zatargów między Moskwą a Turcją, wyrazić panu w imieniu Jego Ekscelencji szczere podziękowanie.

Przyjm pan etc.

Tenterden."

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Mieliśmy wczoraj rację przypuszczać, że to rzekome zwycięztwo Moskali pomiędzy Dubnikiem a Teliszem jest wielkim bąkiem. Dzisiejsze depesze, pochodzące ze źródła tureckiego, okazują, że Moskale w utarczce ponieśli dość znaczne straty, a właściwie nic nie zdobyli, bo chociaż są w wiosce Telisz, to przecież pozycji tureckiej, ufortyfikowanej, a znajdującej się w pobliżu Teliszu, nie mają wcale w swem ręku. Korespondent *Standardu*, który d. 18. bm. opuścił Plewnę i zwiedził całą drogę do Sofii, utrzymuje, że na drodze pomiędzy Sofią a Plewną Szefkiet basza zgromadził blisko 100.000 ludzi, które podzielone na grupy po 20.000, poobsadzały wszystkie dominujące punkta i w nich się ufortyfikowały według Osmanowskiej metody. W skutek tego, zdaniem tego korespondenta, Moskale nigdzie stałego punktu na drodze tej zdobyć nie mogą, a jedynie tylko wykonywać mogą lekkie kawaleryjskie wycieczki. I dlatego droga ta, rozważana ze stanowiska militarnego, znajduje się kompletnie w posiadaniu Turków.

W dziennikach angielskich znajdujemy ciekawy artykuł p. Gahana, oceniający przebieg teraźniejszej wojny. Artykuł ten zasługuje z tego względu na uwagę, że p. Gahan jest znanym przyjacielem Moskwy i korespondentem *Gołosu*. On to odkrył przeszłego roku okrucieństwa, dokonywane przez Turków na Bulgarach, za co otrzymał order od cara. Owoż p. Gahan tak ocenia operacje moskiewskie:

„W tegorocznej kampanii, pisze on, na karcie swych aktywów zapisać mogą Moskale to, że przeszli Dunaj i zdobyli Nikopol, na karcie zaś swych pasywów zapisać muszą 50.000 zabitych i rannych. Zdobycie Nikopolu kosztowało 3.000 ludzi. Cóż mają Moskale w zamian za resztę, za owe 47.000? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Gdyby byli po zdobyciu Nikopola położyli się spokojnie i cały czas przespali, to znajdowaliby się w tem samem jak obecnie położeniu, i nie straciliby owych 47.000 ludzi, to jest trzeciej części armii.

„Korzyści, jakie Moskale odnieśli, to jest przejście Dunaju i Bałkanów, są czystym przypadkiem, bo jak jenerał Dragomirów przyznaje, Turcy spali pod Sistową, a w Szipce wcale nie byli przygotowani. Korzyści zaś, jakie Turcy odnieśli, trzeba przypisać jedynie tylko wybornej strategii, zdumiewającej bitności żołnierza i genialności inżynierji. Taki jest stan rzeczy, a Niekopojczycki i Lewicki na swoje uniewinnienie nic przytoczyć nie mogą. Słabością moskiewskiej armii nie mogą się tłumaczyć, bo sztab zorganizowanym był na siedm miesięcy przed wybuchem wojny, i car dałby im armię jakiejby zażądali; nie mogą się tłumaczyć niespodziewaną potęgą Turków, bo ich powinnością było znać siły przeciwnika. Dlaczego naprzykład nie wiedzieli nic o marszu Osmana baszy z Widdynia do Plewny, mimo że marsz ten trwał cały miesiąc?

„Złożywszy zaś tak silne dowody swej nieudolności, czemu nie podali się do dymisji? Pytanie to zadaje sobie cała armia, i jak p. Gahan twierdzi — przed otrzymaniem odpowiedzi na to pytanie nie pójdzie do boju.

„Może być prawdą, że Moskale nie posiadali tyle wojska, aby mogli maszerować na Konstantynopol; ale jeneralny sztab powinien przecie wiedzieć, jak wielka zachodzi różnica między marszem na Konstantynopol a zdobyciem Plewny. Wszakże wojna rozpoczęła się w celu zdobycia Konstantynopola, a jeżeli armia w takim celu wysłana, pomimo znacznych posiłków, nie wystarcza dzisiaj na zdobycie Plewny, to popełniono błąd, mogący być skutkiem jedynie tylko nieudolności, jakiejby nikt nawet przypuszczać nie mógł. Jeżeli wreszcie dzisiejsza armia nie wystarcza na zdobycie Plewny, to jakże wielkiej armii potrzeba będzie na przejście Bałkanów, na zdobycie Adrjanopola, a w końcu i Konstantynopola? Zdaje się, że z teraźniejszym jeneralnym sztabem należało odrazu dwa miliony wojska w pole wysłać!"

Na zapytanie, dla czego jenerałowie moskiewscy są tak nieudolni, odpowiada p. Gahan: „Przedewszystkiem są to ludzie starzy, którzy przed czterdziestu lub pięćdziesięciu laty uczyli się sztuki wojennej. Od tego czasu żaden z nich ani książki ani gazety nie wziął do ręki, o postępach, jakie w tym czasie umiejętność, a szczególnie sztuka wojenna zrobiła, najmniejszego nie mają wyobrażenia. Całe swe życie przepędzili oni przy kartach i na ten przedmiot wysilili cały swój rozum. Cóż sobie ci biedacy pomyśleli, gdy nagle dowiedzieli się, że są dowódzcami brygad, dywizji lub korpusów! O sztuce wojennej zaś stracili wszelkie wyobrażenie!

„Dlaczego car tych zdziecinniałych starców nie odeśle do ich kart, i nie powoła młodych, utalentowanych jenerałów, jacy przecież przy armii znajdować się muszą? Oto, mówi p. Gahan dlatego, że odwołując tych jenerałów przyznałby się rząd do błędu, a car i rząd moskiewski nie mogą się mylić."

Na dowód, jakim jest jeneralny sztab moskiewski, przytacza p. Gahan następujący charakterystyczny wypadek: W chwili gdy Sulejman basza zaatakował przesmyk Szipkę, nie mieli jeszcze Moskale planu przesmyku i jego fortyfikacyj, mimo że zajmowali go od sześciu tygodni!

Azjatycki teatr wojny.

Muktar basza stanął w Zewinie i, jak ze wszystkiego wnosić należy, dalej się cofać nie myśli. Przednie jego straże sięgają aż do Saganluckiego działu wód, tak, że południowo-zachodnie stoki gór znajdują się jeszcze w posiadaniu Turków, podczas gdy stoki północnowschodnie znajdują się już w rękach moskiewskich. Tu właśnie, w okolicy tego wododziału, odbyła się potyczka, o której donosi dzisiejszy telegram z Konstantynopola. Pobici w owej potyczce Moskale cofnęli się do Meliduz, gdzie teraz prawdopodobnie koncentrują się większe siły moskiewskie, zostające pod wodzą Heimana.

Urzędowy turecki telegram donosi o połączeniu się Izmaiła baszy z Muktarem jako o fakcie już dokonanym. Jest to rzeczą prawdopodobną, że dwa te korpusy tureckie już się połączyły. Jeżeli bowiem Izmaił basza odstępował od Chalfalu południową doliną rzeki Araks, to nie spotykając po drodze żadnych przeszkód, mógł w dziewięć dni przebyć 36milową przestrzeń między Sorą, gdzie stał d. 16. października, a Hassan-kale, gdzie obecnie założył swoją główną kwaterę.

Co do dywizji Raszyda baszy, która po bitwie na Aladży-Daghu cofnęła się ku Kagismanowi, energicznie ścigana przez Łazarewa, to dotychczas nie mamy o niej żadnej wiadomości. Wprawdzie donoszono z Konstantynopola, że się ona w Kagismanie połączyła z wojskami Izmaiła baszy, ale naszem zdaniem jest to rzeczą nieprawdopodobną, skoro tylko faktem jest, że Izmaił basza już się połączył z Muktarem. Zważmy bowiem, że z Chalfalu, czyli z Sory, gdzie Izmaił basza stał d. 16. października, jest do Kagismanu 24 mile. Razem tedy w ciągu 9 dni Izmaił basza musiałby przebyć 53 mil, co oczywistą jest rzeczą, prawie niemożebną przy okolicznościach, jakie towarzyszyły temu ruchowi; żołnierz turecki dźwiga na sobie cały niemal swój obóz, jest, jak zwykle, źle nakarmiony, obuwie ma jak najgorsze, a drogi tureckie przecież nie mogą się zaliczyć do wzorowych, zwłaszcza w górzystej Armenii.

Jeżeli dywizja Raszyda baszy rzeczywiście się połączyła z wojskami Izmaiła baszy, to zapewne połączenie się to odbyło się na prawym brzegu rzeki Araks, w okolicy Sajdekanu lub Delibaby. W takim razie cała operacja takby się przedstawiała, że Izmaił-basza szedł swoją najkrótszą drogą z Chalfalu ku Erzerum, a dywizja Raszyda odstępując przed Łazarewem ku południowi, przez to samo złączyła się z wojskami Izmaiła.

Jeżeli się sprawdzą doniesienia tureckie, że kilka świeżych pułków, wysłanych z Erzerum, wzmocniło armię Muktara, że Izmaił-basza wszedł z nim w kontakt, że Feizy basza uorganizował pod Erzerum armię rezerwową i wreszcie, że Kars może się długo Moskalom opierać, to w takim razie w. ks. Michałowi nic więcej nie pozostaje jak tylko skoncentrować się koło Karsu, zająć tam najdogodniejsze pozycje i w tym roku ani myśleć o operacjach na Erzerum, — bo to znaczyłoby wszystko stawić na jedną kartę, grać *va banque* — według trafnego wyrażenia *Nowej Pressy*, — jeszcze bowiem jedna taka przegrana jak Zewińska, a Moskale całą kampanię z kretesem, bezpowrotnie przegrali, podczas gdy nowa przegrana, podobna do klęski z 16. października, nie o wiele pogorszy położenie Turków, oni bowiem jako broniący się, zawsze więcej w tył patrzą i na każdą przegraną są przygotowani.

Pogłoski o rokowaniach w celu oddania Moskalom Karsu okazały się fałszywemi. Obecnie na tyłach głównej moskiewskiej armii grzmią już działa forteczne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. października.

— Posądzeni o werbunki i zakładanie mniemanych biur zaciągowych, aresztowani 9. sierpnia i przetrzymani w więzieniu kryminalnem do 14. września panowie literat Wacław Koszczyc i major artylerji Węglowski, zostali ostatecznie dla braku podstawy od dalszego śledztwa uwolnieni — przyczem zwrócono im wszystkie książki i papiery zabrane przez policję w chwili ścisłej rewizji ich mieszkań.

— W lokalu Stow. rękodzielników „Gwiazda" (ul. Franciszkańska l. 7, odegrają w niedzielę 28. października „Zababon czyli Krakowiacy i Górali" J. N. Kamińskiego.

— Lista przysięgłych gminy miasta Lwowa dla sądów karnych na rok 1877, jak ogłasza prezydjum magistratu, złożoną będzie w myśl ustawy przez dni dziesięć, począwszy od dnia 29. października w biurze prezydjalnem magistratu do wolnego dla wszystkich przejrzenia od godziny 9. rano do 2. po południu. W terminie do 8. listopada wolno każdemu członkowi gminy z powodu pominięcia na pierwotnej liście prawnie powołanej osoby, lub zapisania tamże osoby ustawą niedopuszczonej, wnieść do prezydenta miasta reklamację na piśmie lub protokolarnie, jakoteż w danym razie tą samą drogą przedstawić powody uchylenia się swojego od obowiązku przysięgłego.

— Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" podaje do wiadomości, że nauka gimnastyki tak dla członków jak i uczniów odbywa się zawsze jeszcze dawnym trybem w lokalnościach tych samych w zabudowaniu naprzeciw ogrodu Pojezuickiego przy ulicy Słowackiego l. 8, a mianowicie dla młodszych członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" od godz. 7 – 8 wieczorem w poniedziałek, środę i piątek — dla starszych wiekiem od 6 – 7 wieczorem we wtorek, czwartek i sobotę — dla młodzieży męzkiej począwszy od lat 5ciu i wyżej od godz. 4—5 po południu w poniedz., środę i piątek. Wydział zaprasza zatem szanownych członków do udziału w gimnastyce a chcących przystąpić do zapisywania się na członków Towarzystwa. Kancelarja znajdująca się w tem samem miejscu jest otwartą od godz 5—7 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedzieli

— Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszów galicyjskich we Lwowie, odbędzie się w sali Stowarzyszenia „Sokoła" naprzeciw ogrodu miejskiego, w niedzielę dnia 4. listopada o godzinie 3. po południu.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału i zarządu; 3. Wykaz przychodu i wydatków, tudzież obecnego stanu majątkowego Stowarzyszenia; 4. Oznaczenie kwoty na fundusz rezerwowy i obrotowy; 5. Przedłożenie wniosku przez członka rzeczywistego względem zniżenia stopy procentowej; 6. Wybór 4 wydziałowych w miejsce występujących, przez losowanie (w myśl §. 19. ust. 1 statutu) tudzież wybór 4 zastępców do Wydziału; 7. Wnioski pojedynczych członków. Odsyłając członków do przepisów statutu (§. 18.) uprasza się o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

— Lwowscy członkowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przystąpić mają jutro w niedzielę po raz pierwszy do wykonania przyznanego przez zmianę starego statutu prawa bezpośredniego wyboru jednego członka Rady nadzorczej. Wybór odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 12. w południe pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Aleksandra Jasińskiego.

O ile znamy opinię uprawnionych do wyboru to zdaje się iż większość odda swoje wotum p. Juliuszowi Mikolaszowi, właścicielowi rafinerji spirytusu. Chodzi bowiem o to, ażeby miasto Lwów posiadało w składzie zarządu tej najpotężniejszej z krajowych instytucyj finansowych reprezentanta nie tylko charakteru niezawisłego i z poczuciem obywatelskiem, lecz także rutynowanego w sprawach finansowych. Pan Juliusz Mikolasz niewątpliwie odpowiada wszystkim tym wymogom.

Równocześnie mają odbyć się także w kilku innych obwodach wybory członków Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Spodziewać się należy, że uprawnieni liczny udział wziąć zechcą w tym akcie obywatelskim — ważniejszym i donioślejszym niż z pozoru wydawać się może, i że nie grzecznością sąsiedzką, lecz względami na rzetelne uzdolnienie kandydatów w wyborze kierować się będą.

— W myśl statutu i uchwały walnego zgromadzenia rozpisuje niniejszem zarząd oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego konkurs na dwa stypendja po 30 zł. (trzydzieści zł.) płatnych w ratach kursowych dla synów i córek ubogich członków oddziału lwowskiego, mogących się wykazać przynajmniej postępem dostatecznym w naukach.

Podania z alegatami należy wnieść najdalej w 14 dni po ogłoszeniu konkursu w gazetach na ręce sekretarza oddziału.

We Lwowie dnia 27. października 1877.

Z zarządu oddziału lwowskiego Tow. pedag.

— **Mianowania**. Cesarz najwyższem postanowieniem z 20. października b. r. nadał dyrektorowi galicyjskiej tabuli krajowej we Lwowie Aleksandrowi Czajkowskiemu, z powodu prośby jego o przeniesienie go w stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i zadowalniającej służby tytuł radcy cesarskiego.

— **Dekoracja**. Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 17. października b. r. nadał infułatowi kapituły metropolitalnej rit. lat. we Lwowie, Karolowi Mossingowi, w uznaniu jego długoletniego pełnego zasług działania, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

— **Lubaczów** 22. października. (Straż ogniowa i pożar.) W lecie tego roku zawiązała się w naszej małej mieścinie ochotnicza straż ogniowa. Z wielkiem oczywiście zadowoleniem spoglądamy na tę garstkę strażaków, w której poczet prawie sami profesjoniści wchodzą, gdyż o pożyteczności podobnego stowarzyszenia nie wątpimy, zwłaszcza jeżeli jego członkowie chlubne swe obowiązki, które na się przyjęli, ku dobru własnemu i swoich bliźnich, sumiennie i gorliwie wypełniać zechcą. Straż nasza ogniowa jako w zawiązku będąca, ma naturalnie nie jedne trudności a nawet i przesądy do zwalczania, to też każdy dobrze myślący chętnie przyczynić się winien do podtrzymania i zorganizowania jej. Niewypowiedziane klęski, jakie sprowadził ogień, zwłaszcza w ostatnich czasach na niektóre nasze pomniejsze miasta i miasteczka, przemawiają najwymowniej za wsparciem podobnych instytucyj. I u nas właśnie zeszłej soboty wybuchł pożar w pobliskiej Krowicy, który do trzydziestu wieśniaków o stratę całego mienia przyprawił i przy nadchodzącej zimie na głód i nędzę wystawił.

Tu nadarzyła się pierwsza sposobność naszej zbyt wątłej jeszcze straży do popisu; przybyła wprawdzie nieco za [illegible] na miejsce pożaru, ale mimo to z wdzięczn[illegible] odnosimy i uznajemy jej pracę dla przytłumi[illegible] aru i dobre jej chęci, z jakiemi spieszyła [illegible] zagrożonym i opuszczonym mieszkańcom [illegible]

Dzisiaj odprawiło się [illegible] szym kościele, tudzież w cerkwi solenne nab[illegible] na pomyślność naszej straży ogniowej, i [illegible] nież życząc jej od serca pomyślnego rozwoju, [illegible] amy zara-

zem ludzi dobrej woli, by do przeprowadzenia tak pięknego dzieła, jakiem jest utworzenie „Straży ogniowej", instytucji tak wielce pożądanej dla każdej miejscowości, chętnie przyczynić się zechcieli.

Przy tej sposobności wyrażamy szczere podziękowanie szanownemu burmistrzowi p. Stroce, który podniósł myśl utworzenia straży ogniowej, JW. hr. Potockiemu z Oleszyc, i innym za sympatję, jaką okazali dla tej pięknej myśli i za przyczynienie się do założenia przyszłej podwalin naszej straży, a wreszcie szczególnemu dziekanowi ruskiemu ks. Sembratowiczowi, który nie tylko że za odprawienie nabożeństwa grosza wdowiego, jaki mu strażacy ofiarowali, nie przyjął, ale ich nadto datkiem wesprzeć raczył.

— **Rzeszów**. Towarzystwo kasynowe tutejsze urządza dnia 28. października r. b. koncert muzykalny amatorski, z łaskawym współdziałem panny Róży Ziętkiewiczówny ze Lwowa. Program: 1) Kwartet smyczkowy: Fantazja z opery „la Gazza ladra" Rossiniego. 2) Śpiew: a. Arja z opery „Aida" Verdiego; b. O Zosi sierocie Moniuszki. 3) Fortepian: Fantazja z opery „Napój miłosny" Donizettiego (na cztery ręce). 4) Deklamacja: z akompanjamentem fortepianu: Marsz żałobny Chopina, słowa Kornela Ujejskiego. 5) Śpiew: a. „Wenn es immer doch so bliebe" Rubinsteina; b. Arja z opery „Don Carlos" Verdiego. 6) Fortepian: Fantazja z opery „la Traviata" Verdiego. 7) Skrzypce i fortepian: Fantazja z opery „Aida" Verdiego. 8) Śpiew: a. „O niedobrej dziewczynie", mazurek Jareckiego; b. Bolero.

— **W Krowicy** powiecie Cieszanowskim, dnia 20. b. m. wszczął się z nieostrożności ogień. Spłonęło przeszło 100 domów, pomiędzy temi karczma, jedno dziecko, duże owce i inny dobytek. Ludzi mnóstwo pozostało bez dachu i sposobu do życia, bo pożar zniszczył całą wieś, i tylko kilka lichych chałup pozostało, a i to dzięki ludziom dworskim, dwom żandarmom z Wielkich Oczy, straży ogniowej Lubaczowskiej, która na miejsce przybyła, przeszło o milę z sikawką, ratując z poświęceniem, energją i umiejętnie. Żandarmi z Lubaczowa do których miejscowość ta należy, dopiero na drugi dzień o południu przyszli na ratunek, lud sam nie bawił się w ratunek, zwłaszcza dlatego, że nie ma i nie ładnych przyrządów do gaszenia. Szczęściem, że cerkiew stojąca w miejscu, gdzie ogień tak gwałtownie się szerzył ocalała, a mieszkańcy w kożuchach uszli. Oprócz innych szkód, naliczyć można przeszło 2000 kóp krescencji, które spłonęły. Szkoda wynosi około 30.000 zł.

— **Kamionka**. (Brylantowe wesele.) Rzadka uroczystość odbyła się 21. bm. w niemieckiej protestanckiej kolonii Mierów w powiecie kamioneckim. Sędziwi małżonkowie Filip i Krystyna Bergowie w tym dniu obchodzili brylantowe wesele. Mieszkańcy zgromadzili się licznie i oczekiwali przybycia pary. Około 4 godziny dano znać dzwonem, a wszyscy ruszyli ku kościołowi, gdzie gmina z kantorem zanuciła chorał. Pastor Maurycy Liedemann z uczniem przemówił do zgromadzonych i udzielił błogosławieństwo, a uroczystość nowym zakończono chorałem. W tym samym porządku wszyscy ruszyli z kościoła i zasiedli do uczty, przygotowanej przez gminę. To wzniesiono kilka toastów, a zwłaszcza toast na zdrowie sędziwych małżonków, którzy pomimo 80 lat wyglądają czerstwo i codziennie kilka mil drogi bez trudu przebywają.

Kraków 26. października. Młodzież uniwersytecka pragnąc wyrazić swą wdzięczność profesorowi Majerowi, ustępującemu z katedry fizjologii na uniwersytecie Jagiellońskim, urządziła wczoraj wieczór na cześć jego pochód z pochodniami. Po godzinie 7mej wyruszył pochód, w którym wzięło udział do 200 młodzieży, i udał się przed mieszkanie profesora Majera, w ulicy Wolnej. Osobna deputacja złożyła mu podziękowanie za tyloletnią na uniwersytecie prace dla młodzieży polskiej. Profesor Majer odpowiadając na tę przemowę, dziękował za tak miłą mu oznakę wdzięczności ze strony młodzieży i zachęcał w wymownych słowach do pracy i nauki. Wśród okrzyków na cześć profesora, pochód wrócił w największym porządku.

Na zgromadzeniu ogólnem członków resursy miejskiej prezesem resursy został obrany Teodor Baranowski, prezes Izby handlowej, zastępcą prezesa Antoni Szczepański, radca sądu; członkami komitetu Kazimierz Baranowski, Kazimierz Bartoszewicz, Władysław Glixelli, Tomasz Górecki, Rudolf John, Keller, radca dworu, Józef Kiciński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, Józef Louis, radca sądu, dr. Maksymiljan Machalski, adwokat, Stanisław Michałowski, dr. Józef Riedmüller i dr Józef Schönborn, adwokat.

Wczoraj przewieziono przez Kraków do Rumunii 50 wagonów z sucharami dla wojska moskiewskiego.

W przyszłą środę d. 21. października p. Gustaw Frieman urządza na dochód Towarzystwa muzycznego w Krakowie wielki wieczór muzykalny, na którym będą wykonane zbiorowo same arcydzieła muzyki klasycznej.

— **Warszawa**, d. 24. października. Roboty przedsięwzięte około regulacji koryta Wisły przez ministerjum dróg i komunikacyj, a mające na celu przestudjowanie brzegów i zbadanie właściwości dna Wisły, zostały już w granicach Polski ukończone, na przestrzeni od kordonu austrjackiego do pruskiego. Inżynierowie zajmujący się tem dziełem powrócili już do Petersburga, celem przedstawienia rezultatu badań swoich w ministerjum, poczem wypracowany zostanie projekt, na zasadzie którego, koryto Wisły zyskać ma równość i głębokość.

W Łodzi ostatniemi czasy panował nadzwyczaj silny ruch w fabrykach wyrobów bawełnianych. Skutkiem tego niektóre fabryki powiększają swe zabudowania i warstaty.

Monety srebrnej sztuk kilkadziesiąt wykopano w tych dniach w Łodzi. Pochodzi ona po większej części z XVI wieku. Odesłano ją, celem zbadania, do komisji archeologicznej.

— **Poznań** 25. października. Na nowym gmachu sądowym ustawiono wczoraj figurę „Justitia", dziś wciągają drugą, przedstawiającą „Lex". Każda z tych figur waży 75 cent. i kosztuje 9000 mark. Obie zatem 18.000 marek, rusztowanie do ich wciągnięcia 5000, razem zatem bagatela ta kosztować będzie około 8000 talarów.

W kościele w Lembargu w powiecie brodnickim pobłogosławionym został dnia 22. b. m. związek małżeński pomiędzy Ludwikiem Donimirskim z Ranzy, synem dyrektora p. Teodora Donimirskiego, a Godzisławą Łysakowską, córką posła Ignacego Łyskowskiego.

— **Jędrna odpowiedź**. Wśród mnóstwa odpowiedzi, jakie wywołał list otwarty p. Szujskiego, zdarzyło nam się spotkać i z następującym wierszykiem:

Och! och! panie profesorze!
A to co się stało?
Przeciw Moskwie? tak, na noże?
Otwarcie i śmiało?
Ach! to Plewna! Nieuk ze mnie!
Cześć! cześć rozumowi!
Dziś Moskwie służyć nikczemnie,
Bezpieczniej Wiedniowi!

Lecz do rzeczy; według pana,
Prasa liberalna
Jest nikczemna, rozkiełznana,
Głupia i banalna.
Brawo! beznamiętnie! fora!
Przepiękne okrzyki;
Czy to pana profesora
Próbeczka „etyki"?

Idźmy dalej; drugie zdanie:
„Czas" jest niezawisły"
Darnj, lecz to zbyt już, panie,
Jowialne pomysły!
Mnóstwo jest tajemnic w świecie,
Lecz nie w tej aferze;
To już wie najmniejsze dziecię,
Że *Czas* jurgielt bierze.
Nie od Moskwy, nie, broń Boże!
Jej to ani w głowie!
Pan wiesz dobrze, profesorze,
Kto płaci, — hrabiowie!

Dalej co? ach! prawda; dalej.
Able i Kaimy,
Sto wierszy bez *punctum* wcale,
Nadziemskie krainy,
Zachowawczy rząd, milczenie,
Słowem, odgrzewany
Program; że Polski zbawienie:
Cud i jasne pany.

Koniec panie; ale smutny,
Jak zgrzyt Targowicy;
Że szczepią jad, tak okrutny,
Polscy historycy.

M. Rodoć.

— **Kosztowną zabawką** jest dla Moskwy wojna wschodnia. Same koszta mobilizacji dochodzą według *Memorial Diplomatique* do 90 milionów rubli. Wydatki miesięczne od chwili przejścia Prutu wynoszą 50 milionów. Ogólne koszta wojny wschodniej mają dotąd wynosić $1\frac{1}{2}$ miliarda franków! A mimo to żołnierz cierpi głód i wszelki możliwy niedostatek.

— **Ćwiczenia językowe**. Demostenesowski system kamyczkowy od dawna już wyszedł z mody. Jeżeliby więc kto uczuł potrzebę poprawienia swojej wymowy, radzimy mu aby bez zmyłki powtórzył sto razy następujący tytuł dzieła Göringa, pomieszczony w najświeższym lipskim katalogu księgarskim: „Ueber die Parabrommetasulphenylpropionsaeure und die Metalsulophenylpropionsaeure". — Probatum est.

— **Wypadek na kolei w Anglii**. Pod Londynem na kolei północno-zachodniej wykoleił się 21. bm. pociąg towarowy naładowany węglami. W skutek zawalenia drogi węglarkami, nadchodzące dwa pociągi osobowe i jeden towarowy, musiały się cofnąć, a jeden z nich przybywający z Northampton z wielką liczbą podróżnych, ustępując miejsca pociągowi pospiesznemu, wpadł sam na pociąg ciężarowy. Uderzenie było tak silne, że obie lokomotywy wyskoczyły z szyn. Dwadzieścia osób zostało ciężko rannych, nadintendent zaś policji londyńskiej Pool i dwaj policjanci zabici na miejscu.

— **Komitet naukowy** w celu zbadania Palestyny, założony przed dwoma laty w Londynie, otrzymał telegram od porucznika Kitschenera, który kieruje poszukiwaniami i zdejmuje plany. Telegram ten donosi, że ekspedycja ukończyła już swe prace. Zebrano 2773 nazw, do opisów wszystkich miejscowości, dołączone są plany i wykazana ilość obecnych mieszkańców. Zbadano 476 ruin i zwalisk. Z wielkiej wreszcie liczby miejscowości i bardziej odznaczających się pomników przeszłości, pozdejmowano fotografie.

— **Portret Kopernika**. W tych dniach odnaleziony został w Warszawie nowy portret Kopernika, pędzla gotajskiego malarza Spechta. Pochodzi on z roku 1791 — a malowany jest na grubej materji jedwabnej, wielkości kilku zaledwo cali kwadratowych. Jak drugostronny napis wskazuje, portret znajdował się w kraju już od dość dawna. Portret ten nabyty został przez jednego z korespondentów muzeum Kopernika i wkrótce wysłany zostanie do Rzymu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 25. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1749, zabitych wieprzów 687, zabitych owiec 471, żywych owiec 6451, żywej nierogacizny 1397. Cielęta płacono 44 do 63 złr., zabite wieprze 34 do 65 zł., zabite owce 30 do 38 zł. za 100 kilo mięsa, żywe owce z powodu zamknięcia granic, targ bardzo mdły, płacono 30 do 38 złr. za 100 kilo mięsa, blisko połowa została niesprzedana; żywa nierogacizna galicyjska 35 do 38 złr., węgierska 42 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe - Stierboeck.

Wiedeń 24. października. Okowita. Przy ograniczonych transakcjach na naszem targowisku, płacono towar efektywny po 34·— zł.

Peszt, 23. października, —·— zł. Wrocław 23. października w miejscu —·— mrk., na paźdz. 50·— mrk. ofiar., na styczeń-luty 49 20 mrk. żąd. Szczecin 23. paźdz. w miejscu 50·— mrk., na paźdz. 48 80 mrk., na wiosnę 51·— mrk. Berlin 23. paźdz. w miejscu 49·70 mrk., na paźdz. 49 90 mrk., na listopad-grudzień 49·20 mrk., na kwiecień-maj 51.80 mrk. Paryż 23. paźdz. na ten miesiąc 60·25 frk., na grudzień 60 25 frk., na styczeń kwiecień 61·25 frk.

Nafta. — Wiedeń 24. października z dworca 10 25 zł. za 50 kilo. Brema 23. października 13·50 mrk. Hamburg 23. październ. w miejscu 13·40 mrk., na październik 13 10 mrk., na listopad-grudzień 13·40 mrk. Antwerpia 23. października —·—. Nowy Jork 23. paźdz. —·—, w Filadelfii —·—.

Telegramy innych pism.

Kraków d. 25. października. Do budowy kolei żelaznej w Rumunii posłano włościan z Kongresowej Polski, którzy do służby wojskowej byli niezdolni. Powoływano do tego także i galicyjskich górali, którzy do Królestwa za robotą przybyli, ale oni odmówili z obawy, aby ich nie wcielono do armii naddunajskiej. Znaczna ilość żelaznych pontonów do Rumunii przeznaczonych przeszła tędy. (*N. Fr. Pr.*)

Londyn d. 25. października. Koncentryczny ogień tureckich moździerzy zmusił moskiewskie baterje w przesmyku Szypka do milczenia. (*Times.*)

Londyn d. 25. października. Z Bukaresztu donoszą d. 24. b. m. Dzisiaj rozpoczęło się stosowne bombardowanie Plewny. Armia sprzymierzonych ma pod Plewną 106 batalionów piechoty, 67 szwadronów konnicy i 356 armat; w tej liczbie mieszczą się i oblężnicze działa. Moskale wybudowali 16 redut, a 5 buduje się.

Muktar basza ciągle otrzymuje posiłki, a połączywszy się z Izmaiłem baszą będzie dość silnym, aby Moskali powstrzymać; jego pozycja w Zewinie jest nie do zdobycia. (*Standard.*)

Konstantynopol d. 25. października. Wczoraj zaatakowali Moskale pozycje Osmana baszy pod Telis, ale na wszystkich punktach zostali odparci i stracili 1.800 ludzi. Pod Jowan-Czyflik nad Łomem była także wczoraj walka pomyślna dla tureckiego oręża. (*N. F. Pr.*)

Terapia d. 24. października. Turcy silnie i z wielkim skutkiem bombardują fort św. Mikołaja. Zdemaskowano kilka bateryj, a jedną baterję nieprzyjacielską zmuszono do milczenia. (*Times.*)

Terapia d. 24. października. Mustafa basza z Erzerum, połączył się z Muktarem baszą. (*Ewening Standard.*)

Konstantynopol d. 25. października. Gubernator Erzerum czyni rozległe przygotowania do należytego ufortyfikowania miasta. Na jego żądanie wysłał Izmaił basza część swoich wojsk przez Bajazyd do Topra-Kale, w celu obsadzenia przesmyków do Hassan-Kale prowadzących, przez co nie dopuści się Moskali do obejścia tureckich pozycji pod Hassan-Kale.

Z powodu złego stanu zdrowia w niektórych batalionach załogi Silistrji nastąpi częściowa zmiana załogi. (*Frmdbl.*)

Belgrad dnia 25. października. Moskwa wstrzymała na razie dalsze nadsyłanie pieniędzy. W kasach rządowych pustki zupełne, rokowania o nową pożyczkę pozostały bez skutku, i dlatego musiano wstrzymać wszystkie przygotowania wojenne. (*Deutsche Zeitung*).

Knin 25. października. Nowo wybrany bośniacki „rząd narodowy" wydał manifest do „chrześciańskich i ludzkich rządów Europy" prosząc o wsparcie w celu przywrócenia wolności w Bosnii. (*Tagblatt*).

Turn-Magurelli 23. października. Między rannymi Rumunami, których tu przysłano, jest wielu takich, którzy w przesmyku Szipka otrzymali rany. Zdaje się zupełnie pewnem, że cztery rumuńskie pułki kawalerji i jeden pułk konnej artylerji operują wraz z Moskalami na linii Gabrowa-Szipka.

Liczbę rannych i zabitych przy ostatnim ataku na grzywicką redutę podają urzędownie na 1000, ale w rzeczywistości stracili Rumuni z pewnością 4 do 5000 ludzi. (*N. fr. Presse.*)

Sistowa d. 24 października. Tureckie wojska w przesmyku Szipki z powodu nadzwyczajnego zimna opuściły pozycje na wzgórzach Lissaja, na zachód św. Mikołaja, i cofnęły się do Szipki. Moskiewska 4. brygada strzelców w przesmyku Szipka także zajęła zimowe kwatery.

Od połowy listopada otrzymają wojska pod Plewną i nad Łomem wszystkie urządzenia do przezimowania potrzebne. (*Presse.*)

Tyflis d. 24. października. Kars bombardowany pali się w kilku miejscach. Moskiewska armia oblężnicza, składająca się z 40. dywizji piechoty i dywizji grenadjerów Moskwy, zajęła stanowiska pod Massad (naprzeciw zachodnich fortów Karsu; p. r.). Oddziały, które tureckich jeńców konwojowały do Aleksandropola, powróciły pod Kars.

Tergukasów jest w Diadin. Izmaił basza przybył do południowych stoków Perlidagu pod Gerger. Część wojsk jenerała Łazarewa doszła do Kagismanu. (*Presse.*)

Belgrad d. 25. października. Układu zawartego z Persianim, moskiewskim dyplomatycznym ajentem, nie potwierdzono w Górnym Studeniu, i dlatego przystąpienie Serbii do wojny odroczono na czas nieoznaczony. Do tego odroczenia przyczyniły się także energiczne upomnienia angielskiego jeneralnego konsula, niechęć ludu do wojny, i pobyt Karageorgewicza w groźnej bliskości.

Iluminacji, zamierzonej z powodu zwycięztwa nad Muktarem baszą, zakazało ministerstwo.

Wszystko teraz myśli o spokoju, ale usposobienie to łatwo może zmienić się na wojenne, jeżeli Moskale odniosą zwycięztwo pod Plewną. (*Tagblatt.*)

Warna d. 24. października. Dwa okręty z żywnością i amunicją odeszły ztąd do ujść Suliny, aby zaspokoić potrzeby tureckiej eskadry. Inny okręt wojenny odpłynął ztąd do Gistgrad, gdzie się Turcy silnie fortyfikują. (*Tagblatt.*)

Szumla d. 25. października. Spodziewają się, iż armia tunetańska pomagać będzie Turkom, gdyż Hussein basza, wojenny pełnomocnik Tunisu, przybył tu wczoraj z Warny. W Szumlarvad miał on dłuższą rozmowę z Sulejmanem.

Na zimę otrzyma armia kożuchy i mundury futrem podbite. (*Tagblatt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Jass donoszą nam: Od początku wojny przejechało koleją na pole walki przez nasze miasto: 233.000 żołnierzy, 5.500 oficerów, 257 jenerałów, 51.000 koni i 660 dział różnego wagomiaru, oprócz innych materjałów, pieniędzy samych 12 wagonów było, wszystko to kolej przewiozła w 1025 pociągach wojskowych, a i teraz mamy tu w Jassach jeszcze wielką ilość wojska; będzie z pewnością do 10.000 ludzi, bo nawet już nie mają gdzie kwaterować, obozy porobili na łąkach, ale muszą tak leżeć na ziemi w wodzie i na mrozie; mróz na dobre się tu zaczął już od 15. t. m. i trwa bez przerwy.

Wiedeń dnia 27. października. „Politische Correspondenz" pisze: Podług wiadomości, które otrzymujemy z Londynu dnia 26. października, miał Layard w skutek ponownej audjencji u sułtana wystosować zapytanie do lorda Derby, czy gabinet angielski nie byłby skłonnym na specjalne życzenie sułtana, dopomódz do rozpoczęcia bezpośrednich rokowań pokojowych.

Derby w skutek tego oświadczenia miał polecić, aby natychmiast sondowano odnośne koła moskiewskie, i przyrzec miał pośrednictwo Anglii w razie, gdyby to sondowanie pomyślny rezultat okazało.

W Anglii spodziewają się, iż tym razem Moskwa będzie skłonną do rokowań pokojowych.

„Politische Correspondenz" dodaje, iż z swojej strony wszelkie zastrzeżenia poczynić musi co do prawdziwości tego doniesienia, chociaż pochodzi ono z najlepszego źródła.

„Politische Correspondenz" podaje pogłoskę, krążącą w Bukareszcie, iż carowa i carówna oczekiwane są na stacji Żmirynka (za Podwołoczyskami, na Wołyniu; p. r.) („Corr. Bur.)

Konstantynopol d. 26. października. Podług urzędowego telegramu z Erzerum z dnia dzisiejszego, dokonał Izmail Hakki basza połączenia swego z Muktarem baszą, nie natrafiwszy na opór Moskwy.

„Agence Havas" donosi, że Mehmet Ali basza stanowczo mianowany naczelnym dowódzcą korpusu w Hercegowinie, Bośnii i Nowym Bazarze.

Paryż dnia 26. października. „Francais" zaprzecza ponownie, jakoby ministerjum z lewicy miało być powołanem. Ks. Hohenlohe (poseł niemiecki przybył do Paryża.

Konstantynopol dnia 21. października. Podług telegramu Muktara baszy, trzy moskiewskie pułki konnicy z artylerją, podczas marszu swego z Kara-urghen ku Zewin, zostały przez wojska tureckie pobite i cofnęły się ku Milleduz, poczem Turcy wrócili do obozu w Guedisour.

Konstantynopol dnia 26. października. Szewket basza telegrafuje: Straty moskiewskie w ostatniej potyczce pod Teliszem wynoszą 1000 w zabitych i rannych, Turcy stracili 50 ludzi.

Poczyniono dyspozycje, aby wypędzić moskiewską konnicę, która leżący na drodze z Orhanie do Plewny Telisz obsadza.

„Agence Havas" donosi, że Mehmet basza, syn Szamila, który na Aladżadaghu był osaczony, z oddziałem Czerkiesów przybył do Horenduzu na południe od Karsu.

Bombardowanie Ruszczuku trwa dalej. Sulejman basza w ostatnich dniach odbywał przegląd wojsk w Dobruczy.

Berlin 26. października. W Izbie posłów przychodzą pisma Camphausena i Eulenburga pod rozprawę. Friedenthal i Camphausen oświadczają, iż pomimo urlopów, nierozpoczęta jeszcze reforma administracyjna, nie będzie systowaną, a zarazem podnoszą zgodność ministerstwa z Bismarkiem w sprawach wewnętrznej polityki.

Camphausen oświadcza, że jeśli reprezentacja sądzi, iż ministrowie już teraz nie sprostają zadaniu, to ministrowie starać się będą o wprowadzenie innych mężów na swe miejsce.

W teatrze hr. Skarbka
W sobotę dnia 27. października 1877
W stuletnią rocznicę urodzin ś. p.
Jana Nepomuc. Kamińskiego.
ZABOBON
czyli:
Krakowiacy i Górale
Opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego.
Zakończą obrazy z dzieł Jana Nepomucena Kamińskiego i odsłonięcie biustu.

W niedzielę dnia 28. października.
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie 4tej po południu.
Strach ma wielkie oczy
Komedja w 3 aktach przez Fr. Skarbka.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
Trzeci występ pani Leontyny Parznickiej.
René (Wildfeuer)
Poemat dramatyczny w 5. aktach Frederyka Halma, przekład Emila B. . .

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 27. października.

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	246	249 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 50	123 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	241 —	244 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 80	85 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 25	79 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 80	85 60
Banku hip. gal. 6 pr.	89 40	90 30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	93 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 25	86 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 32	5 61
Dukat cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 56	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 16
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 50	105 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIE

WIEDEŃ 27. października 1877.
godzina 2. minut 16. po południu.

Losy kredytowe	161.—.	Węgier. kred.	194.25
Akcje fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	94 25
Unionsbank	63 —.	Kolej Kar. Lud.	246 50
Nordbahn	192 75.	Kolej połudn.	72.50
Kolej Alföld.	115.50.	Kolej Elżbiety	169 —
Kolej Lw.-czer.	121.—.	Węg. Nordostb.	111 75
Rudolfsbahn	114 75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	64.50.	Galic. indemniz	85 50
Losy złr. 1864	133 25.	Kolej siedmiog.	107 50
Verkehrsbank	98 —.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	101.—.	Kolej państw.	261. —
Bankverein	71 50.	Losy węgier.	79 —
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	58 20
Rosyjski rubel papier.	1.15	Usposobienie słabe.	

Wiedeń 27. października 1877.
godzina 10. minut —. przed południem.

Akcje kred.	216.30	Anglo-austr	94 25
Kolej Kar. Lud.	247.40.	Kolej połud.	73 75
Unionsbank	64.—.	Napoleondor	$9.47\frac{1}{2}$

Usposobienie silne.

Berlin 26. października. Russ. Bankn. 196 25 Credit. Act. 371.50. Lombarden 127.50 Galizier 106.25 Staatsbahn —.— Rumänier 14.10. Oesterr.-Banknoten 171 40. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	85 —	85 50
4% „ „ po	78 75	79 25

Lwów d. 27. października 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca). o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 53 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 45 po południu (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nadesłane.

Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat
specjalnie redykalnie leczeniem
chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem nadużycia osłabionych,
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3.
od godz. 8—10 i 2—4.
(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)
Jego „*Poradnik*" w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

Wiedeń 25. października.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	64 05	64 12
„ „ w srebr. 5 „	66 95	67 15
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	314 —	316 —
„ 1839 ⅕ losu „ „	310 —	312
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	106 75
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	110 25	110 50
„ 1860 „ 100 „ „	121 —	121 50
„ 1864 „ 100 „ „	133 75	134 —
Renta złota 4 prct.	74 40	74 60
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	134 50	135 25
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 40	85 90
Bukowińskie	81 50	82 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	96 75	97 25
Węgierska poż. po 100 złr.	79 50	80 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 50	14 75
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 50	94 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	94 50	95 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	14 50	15 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	212 60	212 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	195 —	195 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	240 —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	70 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	210 —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	835 —	837 —
Unionbank po 100 złr.	64 25	64 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	99 —	99 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	70 50	71 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	114 50	115 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	169 —	170 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1932 —	1937 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	131 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	246 50	247 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 75	121 25
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	111 25	111 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	114 —	115 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	107 —	107 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	261 50	262 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	74 75	75 25
Tramway wied. po 200 złr.	102 —	102 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	100 50	111 50
Węgier. półnoen. wschodn. po 200 złr. srebr.	111 —	111 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	107 —	108 —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 —	105 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 50	88 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	78 50
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 —	85 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81 —	— —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	89 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 60	97 80
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 —	69 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr.ebr. w. a.	— —	67 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	92 25
„ em. 1862 5 prct.	91 75	92 25
„ em. 1870 5 „	— —	89 50
„ em. 1872 5 „	— —	88 5
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 —	— —
„ II. em. 5 prct.	98 25	98 50
„ III. em. 1871 300	96 75	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr 5 pr. srebr. w. a.	67 —	67 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	62 75	62 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	76 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 25	73 75
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	72 75	73 25
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	66 80	67 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 25	161 75
Klary po 40 złr. m. k.	28 75	29 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 50	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	27 —	27 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	32 50	33 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 25	22 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 40	57 60
Frankfurt 100 mark	57 40	57 60
Hamburg 100 mark	57 40	57 60
Londyn 100 funt. szterl.	117 75	118 20
Paryż 100 franków	47 10	47 15

NAKŁADEM

F. H. RICHTERA

we Lwowie

właśnie opuściła prasę:

Pamiątka z wystawy we Lwowie 1877.
3767 3–?

Humoreska. Napisał

Jan Lam

z 25 illustracjami.

Cena 50 ct., z kosztami przesyłki 65 ct.

Biblioteka powieści kryminalnych

wychodzi w zeszytach po 30 ct. Trzy zeszyty już wyszły: 1. **Sąd boży.** 2. **Odkrycie mordercy.** 3. **Sędzia.** Przedpłaty się nie składa, płaci się bowiem za każdy zeszyt osobno. Do dają się premie w obrazach. Główny skład w księgarni F. H. Richtera przy placu Marjackim we Lwowie 3884 3–?

Nadpełtwianin,
Kalendarz humorystyczny
na rok 1878

wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Część humorystyczna obejmuje aż siedem arkuszy drobnego druku, oprócz tego kalendarz zawiera przepisy, dotyczące przemysłu i gospodarstwa, jako też obszerną część informacyjną. 3802 3–?

Cena egzemplarza **50 ct.**, tuzin **4 złr. w. a.**

Główny skład w drukarni Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Do wynajęcia
ulica Kleina l. 4. przy ogrodzie Jezuickiem

I. piętro 2 pokoje przedpokój, kuchnia.
W parterze 2 pokoje kuchnia.
III. piętro 4 pokoje, przedpokój, kuchnia do wszystkich osobne strychy, piwnice.
3865 2–3

Przez Jego cesarską Mość **Franciszka Józefa I.** odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stebera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworskiego. 3089 6 9

Cena sztuki 50 ct.

6.000 złr.

jest do wypożyczenia na pewną hypotekę w pierwszem miejscu. Wiadomość bliższa przy ulicy Kurkowej pod l. 2. na I. piętrze. 3878 2–4

Sławne oryginalne dzieło mistrzowskie

O chorobach włosów i pielęgnowaniu włosów,

wyszło właśnie teraz w dziewiętnastem wydaniu pod tytułem: 2724 5–10

„Der Haarschwund“

i takowe może każdy otrzymać gratis franco, we wszystkich krajach świata z wydawcy: **Edm. Bühligen, Leipzig**, Lessingstrasse 15c I. Etage. Listy wystarczy adresować do mojej ekspedycji w **Lipsku**, Ritterstrasse 43.

Rzetelni przedawcy LOSÓW

(ze wszystkich stanów), którzy mają rozległe znajomości i w skutek tego widoki na rzetelnych odbiorców, otrzymują od starego i renomowanego banku posadę pod korzystnemi warunkami. Tylko rzetelne umowy są pożądane. Oferty pod **A. H.** do **Annoncen-Agentur**

Rudolf Moose

w Bernie (Morawia). 3610 3–3

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy moczowe**, tak świeżo powstałe, jakotęż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN**, członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse** jak dawnie, teraz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.** Wylecza także wyrazy skóry, zwężenia, **upławy u kobiet**, niemoc, słabość, niepłodność, upławy. 3521 79–100 **osłabienie męzkie**, bez wyrzucania i bez wypalania, również bez **syfilis i wrzody wszelkie rodzaju** za pomocą korespondencji. Za żądaniem rzeczy, a żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Geheime

Krankheiten

insbesondere

Mannesschwäche,

Pollutionen, Harnröhrenflüsse (ohne ...), Harnbeschwerden, syphilitische Geschwüre, Hautausschläge, ...

Dr. L. Ernst, Pest,

Poszukują posady:

Nauczycielka posiadająca kwalifikacje do szkół wydziałowych, język francuski i muzykę do początków.

Nauczycielka (Niemka) posiadająca kwalifikacje do ukończenia edukacji panienek od 1. grudnia 1877.

Nauczyciel prywatnych.

Rządców,

Ekonomów,

Gorzelników i

wszelkiej służby dworskiej, kuchennej i pokojowej rekomenduje najlepszych informacji

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego,

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.

Nauczyciel

języka francuskiego przy szkołach publicznych zaprowadza kurs praktyczny wspólny, z wykładem polskim lub niemieckim. Ulica Zielona Nr. 1. do 2 albo wieczór po 8. 2884 1–?

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek atiastmatycznych** p. Levasseur. aptekarza. 19 rue de la Monnaie w Paryżu,

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Kulłak W Warszawie w składach aptecznych materja'ów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3413 4 ?

J. Neuhoefer

c. k. nadworny



OPTYK

we Lwowie,
ul. Karola Ludwika l. 9. i róg ulicy Sykstuskiej poleca

Okulary od 1 zł. i wyżej
Cwikiery od 1 zł. i wyżej
Lornetki od 1 zł. i wyżej
Binokle teatralne z 6 i 12 szkłami od 5 zł.
Binokle polowe i do podróży od 10 zł.
Dalowidy do polowania od 3 zł.
Barometry metalowe od 6 zł.
„ zwyczajne od 4 zł. 50 ct.
Ciepłomierze od 40 ct. do 15 zł.
Trallesy (Alkoholometry nowe) 3 zł.
Sachrometry z term. nowe 8 zł. 50 c.
Wagi do wódki itp. od 50 ct.
Termometry gorzelniane od 1 zł.
Manometry od 12 zł. do 60 zł.
Lupy i szkła do czytania od 30 ct. do 6 złr.
Mikroskopy we wszystkich fasonach od 5 zł.
Instrumenta miernicze, **colstoki, tasiemki** do mierzenia, **reiszeigi** od 1 zł. do 50 zł.
Laterna magica, maszyny elektryczne i inne przedmioty optyczne dla lekarzy. 3125 1–?

Reparacje wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, wykonuje po najtańszej cenie i najrychlej.

Listowne zlecenia, także zapytania załatwiam natychmiast.

Pożywienie, wzmocnienie i pokrzepienie

służy do wyzdrowienia!

Umiejętne polecenie z Paryża.

o użyciu napojów leczniczo-pożywnych, które się pod nadzorem lekarzy przy łożu chorych i przy tysiącach chorych, w przeciągu 30letniego użycia prawdziwych **słodowo-leczniczo-pożywnych preparatów Jana Hoffa** odznaczyły.

Wydane przez p. dr. **Karola Bettelheima**, docenta na wszechnicy wiedeńskiej „Medicinisch chirurgische Rundschau“, 2gi zeszyt z lutego 1877 zawiera w rubryce Korespondencje redakcji i adminiztracji“ tak dla cierpiących na piersi, jakoteż dla lekarzy, którzy te cierpienia leczą, ważne za. iski, które naszym czytelnikom jako powszechnie pożyteczne przytaczamy: W dziele *Traitement rationel de la phthisie pulmonaire*, wyraża się autor, dr. **Pitro Santo**, sławny lekarz w Paryżu jak następuje: Od lat. przez **Jana Hoff w Berlinie (którego główna fabryka dla Austro-Węgier znajduje się we Wiedniu, I. Bräunerstrasse 8, a w Buda-Peszcie Hutgasse 10 pod tą samą firmą)** wyrabiane piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, znajduje u lekarzy jak również u chorych przychylne wzięcie, gdyż jest dobrym dyetetycznym i wzmacniającym napojem z rodzaju *Analeptica*.

Ekstrakt słodowy służy do pożywienia, wzmocnienia i pokrzepienia. Z powodu, że równocześnie służy do leczenia i pożywienia, zmacnia szybko; to sprawują pierwiastki jęczmienia, zawierające w sobie części szłamowe. Skutkuje w chronicznych afekcjach, orzeźwia ściągalność muszkułów i naprowadza części pożywne organizmowi, który siły wycieńczone podnoszą. Najwięcej wzięci lekarze w Paryżu, jako to: **Blache Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Fauvel, Emhis, Danet, Robert de Latour, Bouchut, Piorry, Tardieu**, posługują się codziennie tym środkiem w danych razach, ażeby trawienie znowu uregulować. Moje własne doświadczenie mówi **Pietro Santo**, jako inspektor źródeł mineralnych w departamencie Seiny, wskazujo mi, wstrzymując się zupełnie od chwalby przytoczyć słowa **Lavereau**, które tak opiewają: Ponieważ wielka liczba chorych, nie posiada do trawienia stałych potraw sił potrzebnych, z drugiej zaś strony przez użycie napojów sobie nie pomogą, byłoby bardzo cennem, posiadać środek pożywny, któryby był więcej pożywnym jak wszystkie dekokta, a mniej drażniącym jak wino.“ 3574IV 1–4

Do nabycia *we Lwowie* w apt. *Jak. Beisera* i *Zyg. Rukera, Jan Müller* cukiernia, w Krakowie u Jana Jamja, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Kr. Kuhmerkera i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Com., w Stryju u Daw. Nusseublatta et Com., w Tarnowie u W. Mülduera, w Tarnopolu u dr. A. Buchelta, apt. w Zaleszczykach, H. Sternlieb.

Największy wybór

Zabawek dla dzieci,

najnowsze gry towarzyskie

stosownie do pory roku i dla każdego wieku poleca najkorzystniej do nabycia

3887 **Magazyn** 1–?

Karola Langa

we Lwowie ul. Halicka l. 6.
Cenniki na żądanie franko.

Realność

w Tarnopolu, Gaje miejskie, składająca się z domu mieszkalnego, stodoły, ogrodu owocowego i jarzynowego, jakoteż z 15 morgów 680 kw. sążni, pola ornego i jednego morga 730 kw. sążni sianożęci, w którą wchodzi kawałek lasku z brzóz, osik i dębiny jest z wolnej ręki za 4500 złr. **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: Dom komisowy Orłowskiego Krakowska l. 14. we Lwowie. 3886 1–3

R. E. Schottola,

Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu

Skład towarów gutaperkowych
[gumi] a to:

Płyty, wszelkiej grubości) do zgęszczania.
Pierścienie, [Flanschen],)
Sznury)

Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. **Węże** ogrodowe [angielskie.] **Węże spiralne** [ślimakowej formy] do sikawek, pomp i lokomobil. **Węże gazowe** we wszystkich wielkościach. **Węże konopiane**, surowe i gumowane. **Pasy skórzanne** z najlepszej skóry, szyte. Wszystkie gatunki do **hermetycznego opakowania**. **Wszystkie preparaty ze szmyrglu** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie na ftowe ręczne i na ścianę.

Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 3523 30–38

Piwa butelkowe karwińskie

poleca i sprzedaje
handel towarów korzennych

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie,
ulica Krakowska l. 6.

pół litr. but. piwa damskiego . 4 ct
„ „ „ „ **marcowego** . 16 „
„ „ „ „ **dubelt. Essenz** 18 „
„ „ „ „ **czarn Bock** 18 „

PIWO LEŻAK

pół litrowa butelka tylko 10 ct.

Za butelkę składa kupujący kaucję po 10 ct., którą kwotę przy zwrocie butelki napowrót wypłacam.

Znaczniejszym odbiorcom opuszczam odpowiedni rabat.

Zamówienia upraszam do handlu mego nadsełać, zkąd takowe bezzwłocznie i z wszelką starannością wykonane zostaną. 3788 3 ?

Z uszanowaniem
W. MARSZAŁKIEWICZ.

F. MROZIŃSKI

dawniej
St. Jaekel i F. Mroziński

SKŁAD I PRACOWNIA FUTER

znane z taniości i najlepszych towarów

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 7.
(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu p. Kozłowskiego

na wystawie krajowej wyszczególniona MEDALEM zasługi

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn zaopatrzony najobficiej w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a mianowicie:

Posiadam **znaczne zapasy futer gotowych** damskich i męskich, tak do podróży jak do miasta. **KAFTANY ASTRACHAŃSKIE** podszyte futerkiem podług najnowszych fasonów. **Garnitury damskie** podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów. **Wierzchy gotowe** damskie jedwabne i wełniane do futer. Wierzchy gotowe do futer mężkich itd.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuję z całym pospiechem ak ratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancję.

Futra do przechowania na lato przyjmuję.

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwyśmienitszych do najtańszych, oraz
wielki wybór materji na meble,
Luster, pająków, dywanów, chodników,
KARNISZÓW do okien i KUTASÓW do firanek,
Mebli żelaznych i z drzewa giętego,
poleca po cenach stałych i nizkich, handel mebli

R. Schön & Gebhardt

Lwów, Plac Marjacki, Hotel Langa. 28·3 1–10

100 Bilarów



Około 100 bilarów z przyborami
zawsze na składzie. 3577 2–6

Podpisany zwraca szczególną uwagę na zupełnie **nowe c. k. najwyż. uprzyw. bilary**, które bez zatykania otworów, zapomocą mechanicznego posuwania mantynel **w MINUCIE** mogą być urządzone do gry karambolowej lub kreglowej.

JOHANN KNILL,
k. k. a. priv. Billard- u. Queues-Fabrikant we Wiedniu, IX. Rossau, rothe Löwengasse Nr. 5. i 7. we własnym domu.

Nieprzemakalne płaszcze z pakłaku i materji pakłakowej,

szaraczkowe i bronzowe:

Lekki płaszcz do polowania	10 złr. 50 cent.
Gruby „ „ „	16 „ — „
Ciepły i dobrze podwatowany menżyków z kapuzą z pakłaku fabrycznego	13 „ — „
Taki sam z lepszej materji ciepło podszyty	20 złr. do 22 złr.
Elegancki i foremny menżyków damski	12 „ „ 14 „

Wszelkie gatunki styryjskiego fabrycznego i domowego pakłaku w rozmaitych kolorach i jakości po **najtańszych cenach**, wysela za zaliczeniem

HANDEL SUKNA 3604 5–8

J. Günzberg w Gracu (Styrja).

WYSTAWA 1877

w oszklonych podwórzach

Kärntner-Hoff

we Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 38

zajmującą całą ulicę Mayseder, całą ulicę Führich i całą ulicę Tegetthofstrasse.
Zajazd najwygodniejszy przez Maysedergasse.

Wielka wystawa

najróżnorodniejszych przedmiotów wszelkiego rodzaju, głównie przemysłu krajowego. Ceny wystawionych przedmiotów są na tych zamieszczone i sprzedaż odbywa się nieustannie.

Otwarcie codziennie od godz 8ej z rana do 10ej wieczór, także w niedziele i święta

Najodpowiedniejsza sposobność do zakupna na porę jesienną, jakoteż na Boże Narodzenie, przy największym wyborze, po bajecznie tanich cenach.

Wielkie wrażenie sprawiają prawie bajeczne ceny poniżej wymienionych zestawień, które się od rozmaitych z bazarów itp. ogłaszanych grup tem różnią, że nietylko na papierze, lecz w rzeczywistości egzystują i są zupełnie tego rodzaju, jak się je wymienia.

Kierownictwo wystawy wysyła także następujące zestawienia, również wszystko co zamówione, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Także wszystko co się nie podoba po porozumieniu się pisemnem, będzie najchętniej odebrane, wymienione lub pieniądze się zwrócą. Publiczność, chcąca porobić zamówienia na Boże Narodzenie, zechce o ile można prędzej to uczynić, gdyż później dla braku czasu, a zresztą, że i zapasy się wyczerpią, nie będzie można życzeniom zupełnie odpowiedzieć.

Zestawienie I.
5 złr.
Kolekcja towarów srebrnych

Nowo wynalezione srebro, nie posrebreany metal, lecz kompozycja chemiczna. Przez czyszczenie nie pożółknie i nie odmieni się, może lata przetrwać, nie zmieniając koloru, który zawsze zostanie jak srebro.

para eleganckich i foremnych lichtarzy wielkich,
piękna zastawa (mała) na owoce lub ciasta,
piękna zastawa mniejsza na cukier,
2 kubki, 4" wysokie, pięknej roboty grawerskiej.
solniczka.

Zestawienie II.
7 zł. 50 ct.
Przedmioty do użytku domowego.

para waz z pięknem malowidłem, stosowna do każdego salonu.
cukierniczka palisandrowa, mocna z zamkiem.
wielka taca, trwałej roboty, pięknie wykonana.
6 sztuk blaszanych tacek, ozdobione emailią, która się nie zetrze.
pyszne zwierciadło toaletowe do sypialni.
dzwonek stołowy, głośny.
naczynie piękne na sól i pieprz z krzyształu.
6 sztuk pięknych i modnych ramek na fotografie wizytowe.
2 „ „ „ „ „ „ kabinetowe.
kalendarz elegancki na 100 lat obliczony.

Zestawienie III.
10 zł.
Klejnoty damskie.

Wierne naśladowanie klejnotów Lady Dudfey, które na wystawie światowej 1873 r. sprawiały wrażenie.

Kamienie są łudząco imitowane, kolor może być dowolnie wybrany, gdyż są ku temu zapasy. Oprawa jest z prawdziwego złota Doublé.

broszka z dyamentem feaux.
para kulczyków (Butons).
2 bransolety, pięknie wykonane, z soliterami z dyamentów, ubrane szmaragdami, rubinami, perłami i turkusami.
3 pierścionki.
2 szpilki dyamentowe,
grzebień do włosów, oprawny w srebro.
najelegantszy łańcuszek damski,
bardzo piękny medalion.

Zestawienie IV.
5 zł.
Klejnoty mężkie.

Przedmioty te są z prawdziwego złota doublé, kamienie łudząco imitowane. Kolory do wyboru.

gładki, krótki łańcuszek do zegarka najnowszego fasonu, z karabinkiem bezpiecznym, niemożebny do zgubienia lub oderwania się.
garnitur pięknych guzików do półkoszulka i manszetów.
szpilka do krawatki, soliter.
dwa pierścionki, jeden w eleganckim i cienkim fasonie z soliterem, drugi ciężki sygnet.
piękny medalion mężki.
wiesiorka złota do zegarka.

Zestawienie V.
3 zł.

Zbiór przedmiotów, stosownych na podarki dla pań.
kasetka, zawierająca broszkę, parę kólczyków, krzyżek. medalion z prawdziwego angielskiego Jet.
zadziwiająco piękna szkatułka na kosztowności, roboty weneckiej.
piękny neceser damski w etui bronzowem.
pięknie wykonane zwierciadło damskie.
kasetka toaletowa, pięknie ozdobiona, napełniona perfumą, mydłem, kosmetykami i t. p.
elegancki wachlarz na wieczory, bale lub do teatru.
najnowsza paryska krawatka damska z ciężkiego jedwabiu, koloru wedle życzenia.
bardzo pięknych para guzików do manszetów.
para podwiązek, trwale i pięknie zrobionych.
elegancki grzebień szyldkretowy damski.

Zestawienie VI.
3 zł.

Większa ilość przedmiotów, stosownych na prezenta dla mężczyzn.
wyborny i trwale wykonany pulares.
torebka na cygara, trwałej roboty.
damska portmonetka, pięknie ozdobiona wewnątrz do zamykania na drobne pieniądze.
krawatka Plevna, coś najnowszego.
piękny łańcuszek do zegarka, gładki.
garnitur guzików do manszetów i półkoszulków, najnowszego fasonu.
pyszna pojedyncza cygarniczka. 3578 2–3
pyszny nóż angielski.
piękna i pięknie ozdobiona notatka.

Adres dla zamówień: Kärntnerhof, Ausstellung Wien.

50 złr.

za wynalezienie posady oficjalisty, lub innego prywatnego zatrudnienia, człowiekowi wielostronnie wykształconemu i najlepszej konduity. Adres K. W. Lwów post. rest. 3885 1–1

KAWĘ

najwyborniejszego, czystego i mocnego, jakoteż i łagodniejszego smaku

1 kilogr. po 1 zł. 80 ct.,

przednia 1 kilogr. po **1 zł. 60 ct.**, zielona **KAWA CEYLON najprzedniejszego gatunku:** w średniem ziarnie po **2 złr.**, w grubem ziarnie po **2 złr. 8 ct.**

CUKIER

58 ct. najlepszy w głowie 1 kilogram 58 ct.

wszelkie **towary korzenne** doborowej jakości, przedewszystkiem

Herbatę i Rum

po najumiarkowańszych cenach,
poleca

O. T. WINCKLER

3883 we LWOWIE. 2–4

Duża toaleta

hebamowa, zakupiona przez komitet wystawy do wylosowania za 360 złr. i uwieńczona medalem zasługi wygrana została dnia 4. października i jest teraz do **sprzedania za 200** złr. Interesowani mogą się zgłosić ustnie lub listownie ulica LWIA Nr. 15 u właściciela domu, lub listownie pod adresem T. W. we Lwowie.

LAMPY na dnie zaduszne

w fabryce mydła **Fr. Sidorowicza,** przy ulicy Sykstuskiej nr. 37 (za pocztą), jak co roku, tak i teraz można dostać **lamp nalanych.** O wczesne zamówienia uprasza się. 1–1

Podręcznik dla pszczelarzy,

napisany przez Karola Grocholskiego, nabyć można we wszystkich księgarniach, jako też w drukarni Zakładu Ossolińskich we Lwowie. Cena egzemplarza 80 centów. 3-03 3–3

Nie ma więcej srebra!

Tylko zł. 1.60, 2.50, 3.80, 4.20, 5.30, 6.70, kosztuje para pięknych **lichtarzy stołowych**, z prawdziwego, wiecznie białym będącego **srebra alpaca**, naco pisemną daje się gwarancję.

Tylko ct. 60, 80, zł. 1. 1.30, 1.50 kosztuje **lichtarz ręczny ze srebra alpaca**

Tylko zł. 3.50, 4, 5, 6 kosztuje **6 par nożów i widelców z trzonkami ze srebra alpaca** i z prawd. ang. klingą.

Tylko zł. 1.95, 2.25, 2.40, 3.10, 4 kosztuje **6 sztuk łyżek** ze srebra alpaca.

Tylko ct. 70, 90, zł. 1.10, 1.40, 2 kosztuje **6 łyżeczek do kawy ze srebra alpaca.**

Tylko zł. 1, 1.45, 1.80, 3.40, 4 kosztuje **masywna chochla ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 60, 80, zł. 1.10, 1.50, 1.95 kosztuje **masywna warzecha do mleka ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 60, 80, zł. 1 kosztuje **pieprzniczka ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 70, 85, zł 1.40, 2 kosztuje **solniczka ze srebra alpaca z krzyształową miseczką.**

Tylko zł. 1.70, 1.85, 2 kosztuje 6 sztuk **kubków na jaja ze srebra alpaca.** 3527 10 13

Tylko zł. 2, 3, 4, 5.60, 6.30 kosztuje **cukierniczka ze srebra alpaca,** masywna pięknej roboty.

Że te przedmioty wiecznie zostaną białe, daje się pisemną gwarancję.

Adres: **Metalwaarenfabrik**
BLAU & KANN, we WIEDNIU, Babenbergerstrasse Nr. 1.
Zlecenia z prowincji rychło się załatwia za zaliczeniem.

Woda i Pudry do zębów Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 3414 24–24

C. k. nadw. maszynista

R. GEBURTH,

Fabryka c. k. uprzyw.

pieców regulacyjnych i do napełniania,
i aparatów do opalania,

we Wiedniu, Neubau, Kaiserstrasse, Nr. 71,
poleca swoje sławnie znane piece.



Takowe zużywają zupełnie materjał opałowy, dają przyjemne ciepło, palenie trwa długo, nie wydzielają niezdrowego i suchego ciepła i są pojedyncze i wygodne w użyciu. Z powodu nowej metody fabrykacyjnej są te piece pod każdym względem postawione na najwyższym stopniu doskonałości.

Polerowane piece, z kanałami, piece z profilami z niklu i pozłacane, tuszowane złotem lub srebrem, z największą elegancją i misternie wykonane po tanich cenach.

Nowy piec Geburtha
„Patent z r. 1875.“

Takowy jest pod względem zużywania paliwa najoszczędniejszym, gdyż wszystkie odpadki, a to: piasek węgielny, popiół węgielny itp. mogą być w nim użyte.

Patentowane wstawki
do zwedzkich (glinianych) pieców, mogą być włożone bez naruszenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena w miejscu we Wiedniu z wstawkami, lub na prowincję z opakowaniem 8 zł.

Wszystkie piece są do nabycia po cenach oryginalnych w następujących składach: u pp. **W. Blind I. Parkring Nr. 20,**
„ **Heinrich Beer I. Bauernmarkt Nr. 11,** 3569II 4–8
„ **Hoerner & Dantine, I Operngasse Nr. 2.**

Bliższe objaśnienia zawarte są w illustrowanych dziennikach.
Zamówienia z prowincyj załatwiają się szybko za zaliczeniem.

Dla pp. ekonomów i posiadaczy koni.

powinno być rzeczą nader ważną, ażeby przy użyciu pewnych środków leczniczych dla zwierząt, zrobić dobry wybór. To da się wtedy osiągnąć, jeżeli środki sądzić będziemy według ich skutków.

W tej mierze zalecają się szczególnie Kwizdy preparaty weterynaryjne, o których wartości praktycznej przytaczamy następujące dowody:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Pański c. k. płyn uzdrawiający znany jest także ze swej skuteczności i na Wschodzie i używany bywa z pożytkiem przez znaczniejszych posiadaczy koni. Zechciej pan znowu do tutejszego c. k. jeneralnego konsulatu przysłać pewną ilość pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego.

Smyrna d. 1. czerwca 1877. C. k. wicekonzul
baron Schweiger.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Użycie pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego na moich koniach wyścigowych, okazało się nadzwyczaj skutecznem, przeto upraszam o przysłanie mi znaczniejszej porcji.

Moskwa, 15. maja 1877. L. v. Hosen jun.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Kupiony u pana c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni używany był u koni pp. hrabiego Damas, hr. Inigni, hr. Lagrange i innych, szczególnie u koni hr. Damasa, okazał się c. k. uprz. płyn uzdrawiający nadzwyczaj skutecznym.

Paryż d. 4. czerwca 1877. Hrabia Montiguy.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckert (Itwi Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono, i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerle.